

Azja napiera na Amicę i inne firmy AGD. Trzeba chronić rynek i miejsca pracy **str. 11**



FOT. GETTYIMAGES.COM

Wysokie ceny energii nie są już ubocznym skutkiem transformacji klimatycznej. Przedsiębiorcy uciekają z produkcją z Europy **str. 9**

BIZNES

Nr 102 (24 880)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek, 5.05.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Egzaminem pisemnym z języka polskiego rozpoczęły się wczoraj matury str. 7



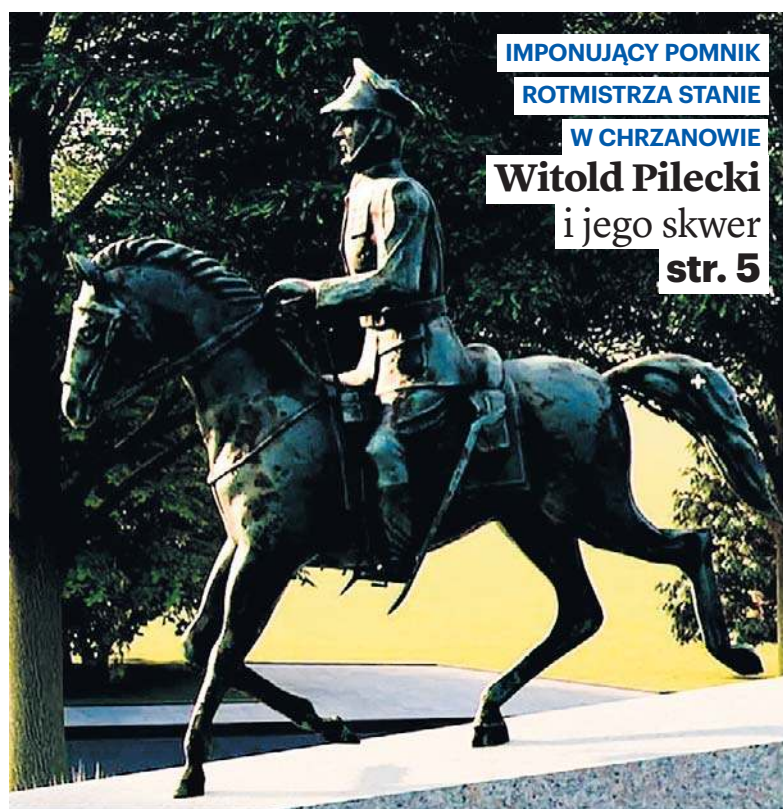
FOT. MATERIAŁ PRASOWE

Kraków Street Band: Jesteśmy jak dobry bar – działamy do ostatniego klienta str. 6

Trener Bartosz Grzelak nie może znaleźć antidotum na brak skuteczności piłkarzy Cracovii str. 15



FOT. PAP/PRZEMYSŁAW KAROLCZUK



IMPONUJĄCY POMNIK
ROTMISTRZA STANIE
W CHRZANOWIE
**Witold Pilecki
i jego skwer str. 5**

KRAKÓW BUDOWA LINII Z ULICY MEISSNERA DO MISTRZEJOWIC

Jazdy testowe tramwajów w planach na koniec maja

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Coraz bliżej ukończenia jest budowa linii tramwajowej z ul. Meissnera do Mistrzejowic. Opublikowano harmonogram oddawania poszczególnych odcinków drogowych. Zapytaliśmy, kiedy pojadą tam tramwaje.

- Trwa intensywna faza robót infrastrukturalnych na budowie linii tramwajowej Krakowskiego Szybkiego Tramwaju IV do Mistrzejowic. Na prośbę prezydenta Krakowa Alek-

sandra Miszańskiego firma Gülermak zwiększyła liczbę pracowników na placu budowy. Jak przekazuje wykonawca, roboty toczą się równolegle w wielu lokalizacjach, wchodzą w etap finalizacji i już w najbliższych tygodniach mieszkańcy powinni odczuć tego efekty. Sukcesywnie otwierane będą kolejne fragmenty ulic, chodników i tras rowerowych - poinformował krakowski urząd.

Zapytaliśmy o harmonogram dotyczący najważniejszego, czyli linii tramwajowej.

W Zarządzie Dróg Miasta Krakowa wyjaśniono nam, że wykonawca in-

westycji przekazał harmonogram drogowy. Usłyszeliśmy też, że harmonogram tramwajowy jest przygotowywany.

Na ostatnim spotkaniu rady budowy informowano, że zasadnicza inwestycja, objęta głównym kontraktem, ma się zakończyć do końca czerwca. Wspomniano też o dodatkowej umowie na prace przy ulicach Bohomolca i Jancarza, które mają potrwać do końca lipca.

Zaznaczono, że jazdy testowe tramwajów zaplanowano pod koniec maja.

Czytaj str. 3

Historia solnego bogactwa opisana nowocześnie

Wieliczka zyska spektakularny „Solny klejnot w koronie”. Na potrzeby nowatorskiego, multimedialnego projektu zagospodarowane będą dwa skrzydła XIV-wiecznego zamku **str. 4**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



9 770137 908029



Jacek Majchrowski
powołany w skład
Rady Nowej
Konstytucji **str. 4**

PO ZWYCIĘSKIM MECZU W RZESZOWIE

Wielka radość piłkarzy i kibiców Wisły Kraków. Ekstraklasa str. 16



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Blisko 400 kibiców w sektorze gości w oficjalnej grupie i około drugie tyle na sektorach gospodarzy wspierało Wisłę Kraków w meczu ze Stalą w Rzeszowie. Po ostatnim gwizdku w krakowskiej ekipie zapanowała wielka radość. „Biała Gwiazda” wygrała 2:1 i praktycznie zapewniła sobie awans do ekstraklasy

Jutro w Dzienniku Polskim Strona Zdrowia

● Rak jajnika coraz częściej atakuje młode kobiety. Niestety, początkowo nie daje żadnych objawów, dlatego często nazywany jest „cichym zabójcą”

Leszek Kalinowski
publicysta



DBAJMY O JEZYK, BY NIE BYŁO PRYSZCZY

Ciekawe co dziś pomyślałby sobie Juliusz Słowacki, który pisał w „Beniowskim”: „Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”? Czy obecnie jest on giętki? Czy dostatecznie o niego dbamy, czy raczej go zachwaszczamy?

Gdy wchodzę do restauracji, często słyszę: Pan na lunch? Odpowiadam wtedy: Nie, ja na obiad. Lepiej brzmi lunch? Bardziej się dowartościujemy jedząc lunch niż obiad? Zaraz ktoś powie, że jest różnica, bo to nie to samo. Ale przecież nikt nie chodzi na lunch, a potem na obiad. Zamiast „przepływu” mamy dziś „flow”, zamiast „za kulisami” - „backstage”, a codzienny język wypełniają słowa takie jak „wajb” czy „influencer”.

Nie chodzi o to, by w polszczyźnie nie pojawiały się obce słowa. Świat się rozwija, powstają nowe technologie, czasem nie możemy znaleźć polskiego odpowiednika. Ale sęk w tym, że my zapożyczamy obce słowa w nadmiarze, wypierając ze słownika dobre polskie odpowiedniki.

Używamy zapożyczeń w nadmiarze i zupełnie bezrefleksyjnie. A przecież język polski to ważny element naszej kultury, naszej tożsamości. Wiele podczas ostatniego weekendu mówiło się o patriotyzmie, naszej historii, kulturze. Nierzadko jednak wtrącając do wypowiedzi nowe, modne zapożyczenia. Ważne jest też to, że zanieczyszczanie języka polskiego obcymi słowami, zwłaszcza anglicyzmami, jest przyczyną wykluczenia starszego pokolenia. Starsi ludzie nie do końca rozumieją, co mówią w telewizji czy w internecie uczestnicy licznych programów i audycji. Przekaz jest zaburzony, a przecież chyba nie o to chodzi autorom.

Warto zatem dbać o język, by nie powstawały na nim pryszczki. Bo za kilka, kilkanaście lat polszczyzna może stać się mieszaniną języków. Warto powtarzać słowa Mikołaja Reja: „A niechaj narodowie wżdy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają.”

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX **28°C** MIN **13°C**



Wiatr pld.-zach. 15-30 km/h
W ciągu dnia częściowe zachmurzenie z przejaśnieniami. Ciepło

JUTRO

MAX **23°C** MIN **12°C**



Wiatr pld.-zach. 10-15 km/h
W ciągu dnia wzrost zachmurzenia i po południu deszcz i burze

SPACER ŁOSIA

Nietypowy gość zawitał do Łukowicy (powiat limanowski). W poniedziałek o poranku łos spokojnie spacerował w centrum miejscowości. Jeden z mieszkańców nagrał go jak przechadzał się po prywatnej posesji, a potem drogą publiczną spokojnie się oddalił.

Łos to wielkie zwierzę, ale łagodne i płochliwe. To największy przedstawiciel rodziny jeleniowatych na świecie! Zazwyczaj zamieszkuje głębokie ostępy leśne i zachowuje dużą dyskrecję w codziennym życiu. Łos jest samotnikiem. JM



FOT. PRINT SCREEN WIDEO BOGDAN ŁUCZKOWSKI, WÓJT GMINY ŁUKOWICA

ROZMOWA DNIA

Jak reagować przy epilepsji? Nie bójmy się pomagać

Klaudia Torchala
(PAP)

Mity na temat epilepsji obala dr n. med. Łukasz Rákasz, ordynator Oddziału Neurochirurgii w Szpitalu Dziecięcym im. prof. Jana Bogdanowicza SPZOZ w Warszawie.

Czym jest epilepsja?

To choroba neurologiczna. W zdrowym mózgu komórki przekazują sygnały - impulsy elektryczne - w uporządkowany sposób. W epilepsji dochodzi do nagłych wyładowań elektrycznych. Mogą to być napady, gdy traci się przytomność i dochodzi do drgawek całego ciała lub częściowe, które polegają np. na drganiu jednej ręki, zaburzeniu mowy, czucia.

Jakie są przyczyny tej choroby?

Do końca nie są znane. Może to być wynik uszkodzenia mózgu np. z powodu urazu, niedotlenienia okołoporodowego. Epilepsja pojawiać się może w związku z guzami mózgu czy wadami wrodzonymi. Może też mieć podłoże genetyczne.

Jak diagnozuje się epilepsję?

Podstawą jest wywiad medyczny. W rękach mamy wiele możliwości, począwszy od elektroencefalografii (EEG), która ocenia aktywność elektryczną mózgu, przez badania obrazowe mózgu, po metaboliczne.

Jaki jest największy mity na temat epilepsji, z którym się pan spotkał?

Jedną z moich znajomych wysłano do egzorcysty, bo miała ataki padaczki. Wciąż spotykam się z powielaniem błędnej informacji, że osobie dotkniętej napadem należy włożyć coś twardego do ust, by nie zadławiła się językiem, choć to nie jest możliwe. Gdy w ten sposób zrobimy, osoba, której chcemy pomóc, może zrobić sobie i nam krzywdę. Ułame sobie zęby, a my stracimy palec, bo nam go odgryzie w trakcie szczękostoku, który też może się pojawić. Poza tym pokutuje mit, że jest to choroba psychiczna.

Czego nie wolno jeszcze robić podczas ataku padaczkowego?

Zdarzają się napady toniczno-kloniczne. Faza toniczna polega na utracie przytomności i sztywnieniu ciała, a kloniczna na skurczach mięśni i drgawkach. Aby taka osoba nie zrobiła sobie krzywdy, najistotniejsze jest, by zabezpieczyć jej głowę. Nie trzeba przytrzymywać jej ani rąk, ani nóg, bo można doprowadzić do dodatkowych urazów. Wystarczy dłońmi przytrzymać głowę, położyć coś miękkiego pod nią, nawet podsunąć własne kolana. W czasie ataku nie podajemy nic do jedzenia i picia, bo w trakcie napadu nie kontroluje ona połykania i może się zachłysnąć. Nie cucimy, nie poklepujemy, nie szarpimy takiej osoby. To nie ma sensu. Nie jesteśmy w stanie przerwać drgawek, dostarczając inne bodźce. No i ostatnia rzecz, choć to pewnie trudne - nie panikujemy. Zachowanie



FOT. MEKLANSKA.PL

spokoju jest kluczowe. Nie bójmy się też pomagać.

Jak długo trwa taki atak?

Zazwyczaj minutę, dwie. Nie od razu trzeba wzywać karetkę. Jeśli po takim okresie osoba odzyska przytomność, wstanie i powie, że zapomniała np. zażyć leki, to możemy być tylko z siebie dumni, że odpowiednio zareagowaliśmy. Ale jeśli napad trwa dłużej niż pięć minut lub zaczyna się kolejny, albo osoba nie odzyskuje świadomości lub okazuje się, że to pierwszy taki atak, albo doszło do urazu, wzywajmy pomoc medyczną.

Z epilepsją można normalnie żyć, prawda?

Osoba z epilepsją musi żyć tak, jak każdy członek społeczeństwa. Jeżeli jest świadoma choroby, ma dobrze ustawione leczenie, nie dochodzi u niej do ataków podczas stymulacji, to pracuje, bawi się, korzysta z życia. Natomiast jeżeli wiemy o tym, że są trudności z ustawieniem leczenia i napady występują, to trudno nie przestrzegać pewnych zasad i pójść na imprezę ze światłami stroboskopowymi, których w takiej sytuacji powinno się unikać lub wsiąść za kierownicę. Mimo że osoby z epilepsją powinny normalnie żyć, to wciąż powraca temat ich stygmatyzacji. (PAP)

PRZYRODA

Kruszczyca majowa

Ciepłota pobudziła do życia bzy i kruszycy. Kwitnący obficie krzew czarnego bzu przybawił kilkanaście metalicznie błyszczących chrząszczy. Wielkości złotówki, ale trudno je ominąć. Należą do najpiękniejszych chrząszczy pod naszą szerokością geograficzną. Jeden z entomologów nazwał ją latającą bryłką złota, co dość udanie oddaje nazwa łącząca słowo kruszec i złoto. Owad mieni się opalizującą złotą-zieloną barwą. Ostateczny odcień zależy od tego, pod jakim kątem pada na niego światło. Kruszczyca to dziecko słońca. Żyje w ciepłych, nagranych okolicach pełnych kwitnących roślin. Nie jest specjalnie rzadka, ale do ogrodu zwabia ją tylko mocno pachnące kwiaty. Najlepiej z dużą ilością pyłku, a to zapewnia czarny bez. Zapach setek kwiatów wydziela aromat wyczuwalny z daleka. Dla naszego powonienia zapach nie jest specjalnie atrakcyjny, ale dla kruszycy w sam raz. Jeśli zaczną żerować, to można je fotografować do woli. Nie są wdzięcznym obiektem fotograficznym. Gdy chciałem ją nieco upozować, plunęła brązową cieczą. Potem spadła na ziemię udając martwą. Musiałem z trudem układać ją na kwiatach. Szczęśliwie wyczerpała zapas śliny, bo nie miałem czasu na mycie rąk. Na końcu odleciała bez pożegnania, wykorzystując chwilę nieuwagi. Rozłożyła błoniaste skrzydła ukryte pod błyszczącymi pokrywami, zabrzczała i tyle ją widziałem. Na szczęście przyleciała następna.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

137

Władze Krakowa zdecydowały o przywróceniu od wczoraj linii autobusowej nr 137, która ponownie połączy osiedle Gotyk z pętlą „Krowodrza Górka P+R”

KOMUNIKACJA MIEJSKA Sezon na wyskakujące szyny otwarty

W sobotę 2 maja mieliśmy utrudnienia w ruchu tramwajowym spowodowane przez wybrzuszenie szyn. Wieczorem tramwaje nie jechały długo ul. Wielicką, w kierunku Bieżanowa i Kurdwanowa.

Wcześniej szyny wyskoczyły na Starowiśniej i przy przystanku SKA Podgórze. To już tradycja. Kiedy tylko zrobi się ciepło, krakowskie szyny lubią raz na czas wyskoczyć powodując przy tym spore utrudnienia w ruchu.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

 **697 730 318**

E-MAIL

 **redakcja@gk.pl**

INWESTYCJA POMIMO PROBLEMÓW Z DOSTAWĄ ENERGII, TERMIN UKOŃCZENIA PRAC MA BYĆ DOTRZYMANY

Tramwaje z pasażerami w czerwcu

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Coraz bliżej ukończenia jest budowa linii tramwajowej z ul. Meissnera do Mistrzejowic. Jazdy testowe tramwajów zaplanowano pod koniec maja.

- Musi być do tego pełne zasilanie. Największy problem mamy z energią elektryczną. Dostawca, czyli Tauron, jest opóźniony ze swoimi inwestycjami o wiele miesięcy. To jest rzecz, która powoduje, że pewne prace związane z podstacjami, częścią tunelową nie mogą się rozpocząć, bowiem nie ma właściwego zasilania, wykonawca pracuje na tymczasowym zasilaniu na czas budowy. Mamy nadzieję, że przy pomocy władz - rozmawialiśmy o tym z prezydentem i wojewodą - uda się ten kryzys pokonać - mówił podczas rady budowy Zbigniew Rapciak, dyrektor projektu odpowiadający za nadzór nad budową trasy szybkiego tramwaju z ul. Meissnera do Mistrzejowic.

Na dziś wykonawcy potwierdzają, że termin uruchomienia linii tramwajowej w dniu 30 czerwca 2026 roku jest realny.

Nowa, ok. 4,5-kilometrowa linia KST IV połączy Mistrzejowice ze skrzyżowaniem ulic Lema - Mogilska - Meissnera - al. Jana Pawła II. To pierwsza

w Polsce tak duża inwestycja transportowa realizowana w formule Partnerstwa Publiczno-Prywatnego (PPP).

Inwestycja obejmuje budowę 10 par przystanków, w tym dwóch dwupoziomowych węzłów przesiadkowych przy rondzie Młyńskim i rondzie Polsadu. W ramach zadania rozbudowano także pętlę tramwajową „Mistrzejowice” oraz infrastrukturę towarzyszącą.

Na trasie Krakowskiego Szybkiego Tramwaju do Mistrzejowic powstał także tunel o długość 1230 metrów.

Partnerem Prywatnym przedsięwzięcia jest PPP Solutions Polska Sp. z o.o. (lider konsorcjum), a generalnym wykonawcą - Gülermak sp. z o.o. Z ramienia miasta za projekt odpowiada Zarząd Dróg Miasta Krakowa.

Harmonogram udostępniania kolejnych etapów inwestycji przekazany przez firmę Gülermak:

■ 13 maja - otwarcie Ronda Polsadu;

Tego dnia nastąpi otwarcie Ronda Polsadu w ruchu okrężnym, co oznacza likwidację ronda tymczasowego u zbiegu ul. Lublańskiej i al. Bora-Komorowskiego. Kierowcy będą mieli do dyspozycji jeden pas ruchu. Rondo będzie przejezdne, ale do 20 czerwca prowadzone będą jeszcze prace wykończeniowe związane z jego ostatecznym kształtem.

Chodzi o tzw. geometrię ronda, czyli docelowy układ pasów ruchu, krawężników, wysp dzielących i zjazdów. Są to elementy, które poprawiają płynność i bezpieczeństwo jazdy, ale ich wykonywanie może chwilowo powodować zężenia jezdni lub krótkotrwałe utrudnienia.

■ 22 maja - otwarcie wschodniej jezdni ul. Meissnera i wlotu ul. Łąkowej;

Żeby było to możliwe, od 30 kwietnia prowadzone są tam



Na ukończeniu jest budowa linii tramwajowej z ul. Meissnera do pętli w Mistrzejowicach

prace wykończeniowe przy drodze i jej najbliższym otoczeniu. Powstają nowe chodniki, a sama jezdnia otrzyma kolejne warstwy asfaltu. Równolegle kończona będzie budowa drogi dla rowerów na odcinku od al. Jana Pawła II do Ronda Młyńskiego, co planowane jest do 20 maja. Wszystkie prace bezpośrednio związane z nawierzchnią jezdni zostaną zakończone jeszcze przed jej otwarciem, jednak w trakcie

robót mogą pojawiać się przejściowe utrudnienia zarówno dla pieszych, jak i kierowców.

■ 23 maja - otwarcie Ronda Młyńskiego;

Kierowcom zostanie udostępniony jeden pas ruchu. Zanim rondo będzie w pełni otwarte, wykonawca zakończy prace niewidoczne na pierwszy rzut oka, ale kluczowe dla trwałości drogi. Chodzi o kanalizację sanitarną biegnącą pod jezdnią i na „wyspie” ronda oraz roboty

ziemne po północnej stronie, czyli przygotowanie konstrukcji nawierzchni asfaltowej. Do zakończenia zostaną także chodniki i drogi dla rowerów. W trakcie tych końcowych prac mogą wystąpić czasowe utrudnienia w ruchu.

■ 23 maja - otwarcie ul. Młyńskiej Bocznej;

Nastąpi po wykonaniu pełnej konstrukcji drogowej na skrzyżowaniu z ul. Młyńską. W ramach prac powstaną także chodniki.

■ 6 czerwca - udostępnienie drogi dla rowerów;

Tego dnia udostępniona zostanie droga dla rowerów wzdłuż ul. Lublańskiej, a do 14 czerwca zakończone będą prace konstrukcyjne i nawierzchniowe, w tym roboty brukarskie w rejonie wyjścia ze stacji przy Rondzie Polsadu.

■ 10 czerwca - otwarcie wschodniej jezdni ul. Młyńskiej;

Będzie to jezdnia, chodniki i droga dla rowerów.

■ Do 20 i 28 czerwca - ul. Lublańska (jezdnia wschodnia);

Najpierw, do 20 czerwca, zakończona zostanie budowa drogi dla rowerów wzdłuż ul. Lublańskiej (jezdnia wschodnia), natomiast do 28 czerwca nastąpi otwarcie jezdni wraz z chodnikami. W tym czasie prowadzone będą roboty związane z wykonaniem nawierzchni drogowej i pieszej.

© ©

Gotowość do niesienia pomocy w razie powodzi błyskawicznych

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Ocena zagrożenia powodziowego, jak i szeroko pojętej ochrony przeciwpowodziowej była tematem prewencyjnego posiedzenia Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

„Małopolska, ze względu na ukształtowanie terenu, była wiele razy doświadczana ekstremalnymi zjawiskami, w tym także powodziami. Czasem kilka minut bardzo intensywnych opadów potrafi zamienić małe potoki w rwące rzeki, doprowadzając do powodzi błyskawicznej. Małopolskie służby są gotowe do niesienia pomocy w takich sytuacjach oraz usuwania skutków klęsk żywiołowych - zarówno pod względem posiadanego sprzętu, jak i umiejętności oraz doświadczenia” - taki meldunek odebrał II wicewojewoda małopolski Ryszard Śmiałek podczas posiedzenia Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

W gotowości do działań jest m.in. Straż Pożarna oraz Ochot-

nica Straż Pożarna, które koncentrują się na trzech filarach: prewencji, bezpośrednim ratownictwie oraz likwidacji skutków ewentualnych podtopień czy powodzi.

W codziennej gotowości operacyjnej pozostaje 380 ratowników PSP. W sytuacji kryzysowej, wprowadzając system pracy 24/24, strażacy są w stanie natychmiast zmobilizować 674 strażaków zawodowych oraz blisko 6864 ratowników OSP gotowych do bezpośredniego udziału w działaniach. Ta siła wspierana jest przez specjalistyczny sprzęt

rozieszczony strategicznie w całym województwie.

Istotną rolę w systemie wsparcia lokalnych społeczności w sytuacjach kryzysowych, w tym podczas zagrożeń i zdarzeń powodziowych, odgrywa 11 Małopolska Brygada Obrony Terytorialnej.

Żołnierze 11 MBOT byli zaangażowani w działania ratownicze realizowane w ramach „Operacji Feniks”. Obejmowały one bezpośrednią pomoc mieszkańcom terenów dotkniętych powodzią, w szczególności usuwanie szlamu i gruzu

z zalanych domów, piwnic oraz podwórek, wypompowywanie wody, a także zabezpieczanie i wzmacnianie miejsc szczególnie zagrożonych. Równolegle prowadzona była dystrybucja żywności, odzieży, jak również organizowane były oddolne inicjatywy pomocowe kierowane do osób poszkodowanych.

Wszystkie te działania realizowane były w ścisłej współpracy z samorządami, Państwową Strażą Pożarną oraz Ochotniczymi Strażami Pożarnymi.

Istotnym elementem zaangażowania Brygady było także

wsparcie logistyczne i zabezpieczające. Małopolscy terytorialsi uczestniczyli w transporcie sprzętu oraz materiałów przeciwpowodziowych, wspierali ochronę infrastruktury krytycznej, a także pełnili służbę patrolową na terenach zagrożonych, przyczyniając się do zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców oraz sprawności prowadzonych działań.

Równolegle do działań interwencyjnych 11 Małopolska Brygada Obrony Terytorialnej realizuje zadania z zakresu przygotowania i prewencji. © ©

5 MAJA

Imieniny obchodzą: Gotard, Hilary, Irena, Ireneusz, Maksym, Penelopa, Pius, Stanisław, Stanisława, Teodor, Waldemar
1200 - Trzęsienie ziemi w Pieninach
1523 - Na Wawelu nieznany sprawca usiłował zastrzelić króla Zygmunta Starego
1923 - Helena Jurgielewicz, córka bakteriologa Odon Bujwida, jako pierwsza kobieta otrzymała dyplom lekarza weterynarii



FOT. WIKIPEDIA

5 MAJA 1641 ROKU
Bernardyni z Kalwarii Zebrzydowskiej otrzymały pod opiekę obraz Matki Bożej Płaczącej. Przedstawia on Marię z Dzieciątkiem, a powstał prawdopodobnie w I połowie XVII wieku. Przez wiernych uważany jest za łaskami słynący.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:00 - Cecylia Szewczyk (lat 77)
 9:40 - Eugeniusz Kluzik (lat 94)
 10:20 - Irena Sobaszek-Sajkiewicz (lat 96)
 11:00 - Zofia Habzda (lat 90)
 11:40 - Wojciech Wójcicki (lat 83)
 12:20 - Barbara Czerwińska (lat 78)
 13:00 - Krystyna Kobierzyńska (lat 93)
 13:40 - Zygmunt Mitoński (lat 78)
 13:40 - Andrzej Gressel (lat 77)
 14:20 - Irena Janusz (lat 78)
Cmentarz Mydlniki
 12:00 - Marek Żółkiewski (lat 86)
Cmentarz Wola Duchacka
 12:00 - Maria Siuda (lat 74)

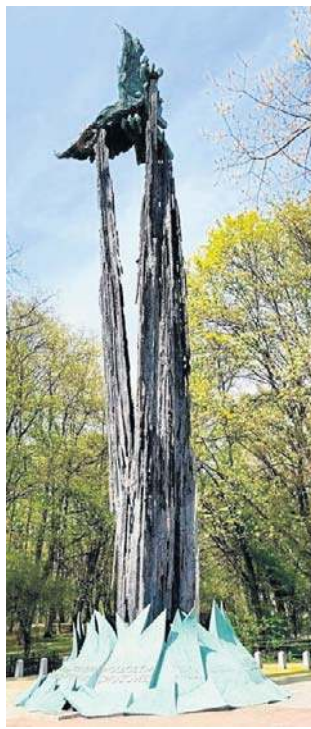
Cmentarz

Kobierzyn - Lubostroń
 13:30 - Wacława Kawa (lat 81)
Cmentarz Prądnik Czerwony
 11:00 - Stanisław Cyrazy (lat 84)
 11:00 - Barbara Boksa (lat 75)
 11:40 - Robert Gorczyca (lat 52)
 11:40 - Danuta Baranowska (lat 94)
 12:20 - Stella Folfas (lat 42)
 13:00 - Helena Kozłowska (lat 87)
 13:40 - Józef Zaczekiewicz (lat 90)
Cmentarz Grębałów
 12:20 - Andrzej Łyko (lat 65)
 13:00 - Kazimierz Przondo (lat 77)
 13:40 - Józef Szostak (lat 86)
Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
 12:00 - Barbara Bułat (lat 77)

ZAKOŃCZYŁA SIĘ RENOWACJA

Pomnik Lotników jest jak nowy

Zakończyła się modernizacja pomnika „Ku czci Lotników Polskich poległych na wszystkich frontach II Wojny Światowej”. To monument znajdujący się w Parku Lotników Polskich. Kilka lat temu był w tak złym stanie, że otoczono go taśmą i wywieszono informację, że obiekt grozi zawaleniem. Teraz jest już tu bezpiecznie, a pomnik odzyskał dawny wygląd. Jak podaje Zarząd Zieleni Miejskiej, który odpowiadał za remont pomnika, prace objęły modernizację elementów stalowych, aluminiowych oraz detali z brązu i mosiądzu wraz z odnowieniem literatury. Ponadto wokół samej rzeźby odświeżono nawierzchnię z granitowych płyt i schody, zachowując historyczny charakter miejsca. Ten strzelisty pomnik to 27-metrowej wysokości rzeźba Bronisława Chomego z 1989 roku. MM



FOT. ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ

Jolanta Białek

jolanta.bialek@polskapress.pl

Na potrzeby nowatorskiego, multimedialnego projektu zagospodarowane zostaną dwa skrzydła XIV-wiecznego wielickiego zamku.

Nowoczesna stała ekspozycja opowie o Żupach Krakowskich - solnym przedsiębiorstwie, które przez stulecia stanowiło fundament polskiej gospodarki.

- Nowa wystawa pozwoli znacznie lepiej wyeksponować bogate zasoby muzeum, przez lata przechowywane w magazynach. To obiekty niezwykle cenne, o ogromnej wartości artystycznej i historycznej oraz dużym potencjale edukacyjnym - podkreśla Jan Godłowski, dyrektor Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

Zamkowa ekspozycja „Solny klejnot w koronie” będzie stanowiła odrębną całość, a jednocześnie stanie się naturalnym dopełnieniem podziemnej trasy wielickiego muzeum na III poziomie Kopalni Soli. Pozwoli spojrzeć na historię wydobywania soli z wielu perspektyw: historycznej, geologicznej, administracyjnej.

Wystawę podzielono na sekcje tematyczne. W północnym skrzydle zamku sól zostanie przedstawiona jako produkt - począwszy od skomplikowanych procesów geologicznych i najstarszych technik warzelnictwa ożywionych dzięki nowoczesnym animacjom. Dopełnieniem



FOT. MATERIAŁY MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICKA

Finał wielkiej metamorfozy salinarnego zabytku zaplanowano na koniec 2028 roku

tej historii jest sól - jako strategiczny towar, który stanowił o potęgę królewskiego skarbcza.

- W tej części ekspozycji przyjrzymy się też architektonicznej ewolucji Zamku Żupnego, śledząc, jak budowla zmieniała swój kształt na przestrzeni wieków. Istotnym punktem na trasie zwiedzania zamku północnego będą też trzy sale poświęcone Wieliczce i jej mieszkańcom w różnych epokach: staropolskiej, przełomowym wieku XIX oraz w burzliwych czasach XX wieku. Opowieść domkniesymboliczna kłamra lat 90. XX wieku - moment zakończenia przemysłowej produkcji soli - opisuje Muzeum Żup Krakowskich.

Kolejny etap zwiedzania będzie prowadził do zamku środko-

wego. Ta część wystawy zostanie w całości poświęcona historii Żup Solnych: wybitnym administratorom oraz królewskim właścicielom, ze szczególnym uwzględnieniem roli Kazimierza Wielkiego.

Ekspozycja na parterze tej części zamku będzie opowieścią o czasach staropolskich, prezentując wyjątkowy jak na tamten okres - system organizacyjny z XIV i XVI wieku, wpisany na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO.

- Było to przedsiębiorstwo o niezwykle nowoczesnej strukturze, wyprzedzającej swoją epokę. Dzięki analizie Statutu Kazimierza Wielkiego z 1368 roku oraz opisów z 1518 roku, autorom udało się odtworzyć pełną hierar-

chię zawodową kopalni. Od najwyższego rangą żupnika, przez urzędników i specjalistów, aż po zwykłych pracowników - wyjaśnia dr Barbara Konwerska, zastępca dyrektora ds. naukowo-badawczych Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

A przez wystawę „Solny klejnot w koronie” poprowadzi zwiędzających postać Franciszka Saliny. Ten wyjątkowy przewodnik (w formie głosowej) nie tylko wskaże drogę, ale snując barwne opowieści wzbogaci merytoryczny przekaz ekspozycji. ©©

Jacek Majchrowski powołany w skład Rady Nowej Konstytucji

Ewa Waclawowicz

ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Były prezydent Krakowa, Jacek Majchrowski zasiądzie w Radzie Nowej Konstytucji. Jej powstanie ogłosił 3 maja prezydent RP Karol Nawrocki.

Akty powołania do Rady Nowej Konstytucji przy Prezydencie RP odebrali: Marek Jurek, prof. Ryszard Legutko, prof. Anna Łabno, prof. Ryszard Piotrowski, Barbara Piwnik, Julia Przyłębska, Józef Zych, Piotr Andrzej-

jewski, prof. Zdzisław Krasnodębski, prof. Jacek Majchrowski.

- Nie odpowiem dzisiaj narodowi, jaki system powinniśmy wybrać - premierowski czy prezydencki. Ale powiem, że tak dalej być nie może, że władza w Polsce rozkłada się na dwa ośrodki - mówił prezydent. Dlatego powołałem dzisiaj fundament Rady Nowej Konstytucji. Zaczynamy pracę nad Konstytucją nowej generacji roku 2030. Bardzo dziękuję profesjonalistom, ludziom odważnym. Dziękuję, że reprezentujecie Państwo różne środowiska.

Dzięki Wam, dzięki temu, że jesteście różni, Pałac Prezydencki stanie się miejscem debaty - debaty w odpowiedzialności politycznej i społecznej, debaty w odpowiedzialności za ciągłość państwa - mówił prezydent RP.

Rzecznik prezydenta RP Rafał Leśkiewicz mówił wcześniej, że to pierwsze powołania. Przekazał, że Rada będzie składała się z trzech członów: politycznego, eksperckiego i społecznego. Jak dodał, istotą praworządności i transparentnego procesu tworzenia ustawy zasadniczej jest to, by ścierały się różne

poglądy i opinie. - Oczywiście na początku będzie burza mózgów, wypracowanie wspólnego projektu, który zostanie potem formalnie procedowany zgodnie z zasadami przez polski parlament - przekonywał.

Decyzja Karola Nawrockiego spotkała się już z krytycznymi głosami z rządu. Głos zabrał m.in. premier Donald Tusk. - Apelowalbym do prezydenta i do opozycji, żeby, zanim zabiorą się za majstrowanie nowej konstytucji, nauczyli się przestrzegania tej konstytucji. ©©

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
 www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
 KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
 PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
 ◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
 Rejestracja tel. (12.00-17.00)
 012 636 44 22

Zaczyna się metamorfoza Starego Młyna Jezuickiego w Nowym Sączu

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Wyczekiwana rewitalizacja Starego Młyna Jezuickiego w Nowym Sączu ma odmienić zaniedbany teren, tworząc nową przestrzeń usługową i rekreacyjną dla mieszkańców.

Ciężkie maszyny pojawiły się na placu budowy przy Starym Młynie Jezuickim. Rusza szumnie zapowiada inwestycja, która zmieni oblicze tej części miasta. 28 kwietnia teren został poświęcony i wbito symboliczną, pierwszą łopatę.

- Będzie pięknie. Bardzo się cieszę, że kolejne miejsce w Nowym Sączu stanie się tak atrakcyjne dla mieszkańców - mówi prezydent Ludomir Handzel.

Według planów milionowa inwestycja ma być gotowa już w przyszłym roku. W rejonie Starego Młyna Jezuickiego powstanie nowoczesny kompleks usługowo-handlowy - m.in. sklepy, lokale gastronomiczne, punkty usługowe oraz przestrzeń rekreacyjna, a także parkingi dla odwiedzających.

Ważnym elementem projektu będzie również odnowienie samego zabytkowego młyna i włączenie go w nową zabudowę, aby zachować historyczny charakter miejsca. Całość ma stworzyć funkcjonalną i atrakcyjną przestrzeń dla mieszkańców oraz osób odwiedzających miasto. W końcu to miejsce stanie się wizytówką Nowego Sącza. Inwestorem przedsięwzięcia jest spółka Stare Miasto. ©



Przy Starym Młynie Jezuickim w Nowym Sączu prace modernizacyjne już się rozpoczęły

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

POW. TARNOWSKI. Władze Ciężkowic dążą do tego, aby turyści mogli korzystać z wód leczniczych pochodzących z odwiertu „Ignacy”. Planują też powstanie parku wodnego.

Ciężkowice aspirują do tego, aby stać się miejscowością uzdrowską. Samorząd mocno inwestuje w infrastrukturę. Powstała m.in. ścieżka w koronach drzew, park zdrojowy, a już od lat dużą popularnością cieszy się Skamieniałe Miasto.

W 2022 roku wykonano odwiert „Ignacy”. Dokopano się wtedy do wód siarczkowych, które mają właściwości lecznicze. Wciąż jednak woda nie jest wykorzystywana.

- Prace administracyjne niestety muszą trwać. Natomiast chcemy, żeby ta woda w końcu wypłynęła. Chcemy zasilić w tę wodę nasz park zdrojowy, ale również wokół tego odwiertu też chcielibyśmy zrobić dodatkowe atrakcje - mówi Jowita Jurkiewicz-Drag, burmistrz Ciężkowic.

Park wodny koło parku zdrojowego

24 marca gmina Ciężkowice złożyła do Starostwa Powiatowego w Tarnowie wniosek na budowę infrastruktury turystycznej z wykorzystaniem lo-



Ciężkowice planują rozbudowę parku zdrojowego. Popłynie w nim woda lecznicza z odwiertu „Ignacy”. Będzie miejsce do moczenia się i korzystania z wody źródlanej

kalnych zasobów wód siarczkowych z odwiertu „Ignacy”. Inwestycja zakłada budowę nowych obiektów wokół odwiertu, a także rozbudowę znajdującego się w sąsiedztwie parku zdrojowego, w którym niecki mają zostać wypełnione wodami leczniczymi.

Koło samego odwiertu jest planowane coś na zasadzie parku wodnego, gdzie pojawią się fontanny i miejsca, gdzie będzie można korzystać z wód siarczkowych.

- Będzie to nowa część parku zdrojowego. Już teraz jest niezbędna w tym miejscu, bo wi-

dać, że małe baseniki, który tam jest, w lecie gromadzi tłumy, rodziców z dziećmi, więc myślę, że taki park wodny w pobliżu będzie strzałem w dziesiątkę. Oczywiście to nie będą baseny, w których będzie można pływać, ale miejsce do moczenia się i korzystania

W parku wodnym nie będzie basenów do pływania. Powstanie miejsce do moczenia się i korzystania z dobrodziejstw wody źródlanej

z dobrodziejstw wody źródlanej - podkreśla burmistrz Ciężkowic.

Marzenia o uzdrowisku

Władze miasteczka równolegle starają się o uzyskanie koncesji na wydobycie wód leczniczych. - Musimy powołać spółkę, która będzie wykonywała te obowiązki. Mam nadzieję, że jak najszybciej tę koncesję uda nam się uzyskać - podkreśla Jowita Jurkiewicz-Drag.

Ciężkowice dążą, by finalnie miasteczko uzyskało status miejscowości uzdrowskiej.

Imponujący pomnik Witolda Pileckiego powstanie w Chrzanowie

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Powstanie miejsce pamięci - pomnik Witolda Pileckiego wraz z towarzyszącym mu skwerem. To wynik starań Towarzystwa Krzewienia Tradycji Kawalerii Polskiej im. rtm. Witolda Pileckiego.

Pierwotnie pomnik miał stanąć na rondzie u zbiegu ulic Oświęcimskiej i Śląskiej. Taki pomysł pojawił się już w 2018 roku w ramach budżetu obywatelskiego. Z czasem jednak okazało się, że lokalizacja na środku ruchliwego skrzyżowania nie jest rozwiązaniem optymalnym.

Rondo, choć dobrze wyeksponowane, ograniczałoby możliwość bezpośredniego kontaktu z pomnikiem. Istniały także obawy, że monumentalna rzeźba mogłaby rozprasać kierowców. Dlatego

po konsultacjach i rozmowach z różnymi instytucjami zdecydowano się na zmianę lokalizacji. - Pomnik będzie na skwerze pomiędzy ulicami Mickiewicza i Śląską - poinformował Robert Maciaszek, burmistrz Chrzanowa.

Nowa lokalizacja ma wiele zalet. Skwer będzie przestrzenią dostępną dla mieszkańców. Co więcej, miejsce to ma służyć nie tylko jako punkt symboliczny, ale także jako przestrzeń życia społecznego. - Pozwoli gromadzić się wokół pomnika ludziom, organizować uroczystości patriotyczne czy rocznice - zaznacza burmistrz.

Kto zapłaci za pomnik?

Historia projektu sięga 2018 roku, kiedy Towarzystwo Krzewienia Tradycji Kawalerii Polskiej im. rtm. Witolda Pileckiego zgłosiło pomysł w budżecie obywatelskim. To właśnie dzięki ich zaangażowaniu po-



Wielki pomnik Witolda Pileckiego będzie wyrazistym elementem przestrzeni miejskiej

wstał projekt pomnika oraz rzeźba w skali 1:1 - kluczowy etap przygotowań do wykonania finalnego odlewu.

- To nie jest pomysł władz. To oddolna inicjatywa, samorząd chce pomóc ją zrealizować - zaznacza burmistrz.

Teraz czas na realizację inwestycji. Gmina pozyskała na ten cel dotację z Ministerstwa Obrony Narodowej w wysokości 350 tysięcy złotych - najwyższą w skali kraju w tym naborze. Całkowity koszt budowy pomnika szacowany jest na około 440 ty-

sięcy złotych, z czego wkład własny gminy wyniesie około 20 proc. Reszta zostanie pokryta z dotacji.

Pięć metrów z fundamentem

Sam pomnik będzie imponujący - jego wysokość sięgnie około pięciu metrów wraz z fundamentem, co uczyni go wyrazistym elementem przestrzeni miejskiej. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, inwestycja zostanie zrealizowana jeszcze w tym roku. Zwieńczeniem prac ma być uroczyste otwarcie - wydarzenie, które może stać się ważnym momentem dla całej lokalnej społeczności.

Jak przy każdej inwestycji publicznej, również i tutaj pojawiają się sceptyczne opinie. Część mieszkańców zwraca uwagę na koszty i porównuje projekt do wcześniejszych wydatków, np. budowy pomnika św. Mikołaja na Rynku.

Władze miasta podkreślają jednak, że mamy do czynienia z inicjatywą społeczną, wspieraną zewnętrznym finansowaniem, a jej wartość wykracza poza sam aspekt materialny.

Żywa pamięć o bohaterze

Postać rotmistrza Pileckiego zajmuje szczególne miejsce w świadomości mieszkańców Chrzanowa. Choć nie był on bezpośrednio związany z miastem, jego pamięć jest tu wyjątkowo silna. To m.in. zasługa lokalnego towarzystwa, które organizuje coroczne wydarzenia, takie jak rajd konny trasą ucieczki Pileckiego z obozu Auschwitz. Dla wielu uczestników to przede wszystkim żywa lekcja historii.

Nowy skwer i pomnik mają szansę stać się nie tylko miejscem pamięci, ale także przestrzenią spotkań, edukacji i budowania wspólnej tożsamości mieszkańców Chrzanowa. ©

Kraków Street Band: Jesteśmy jak dobry bar – działamy do ostatniego klienta

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Zaczynali od grania na Rynku Głównym, a dziś z powodzeniem wypełniają kluby w całej Polsce. Kraków Street Band wydał właśnie nową płytę – „Dwie myśli stąd”. Rozmawiamy o niej z wokalistą zespołu – Łukaszem Wiśniewskim.

Oglądasz obecną edycję „Must Be The Music”?
Nie oglądam. Nie posiadam telewizora i nie mam żadnych planów, żeby to w najbliższym czasie zmienić. Telewizja mnie męczy i nudzi.

Jak to się więc stało, że w 2014 roku Kraków Street Band wystąpił w „Must Be The Music”?
Zgłosił nas do programu nasz ówczesny trębacz, nie mówiąc nam o tym. Po jakimś czasie dostaliśmy wiadomość, że jesteśmy zaproszeni już bezpośrednio na przesłuchania z jurorami. Po burzliwych dyskusjach uznaliśmy, że pojedziemy. Tak też się stało i doszliśmy do finału. To było ciekawe doświadczenie, ale nie ciągnie mnie od tamtego czasu do telewizji. (śmiech)

Duże znaczenie dla waszej kariery miał udział w tym programie?

Myślę, że był dobrym wyjściem z progów startowych. Dopiero co rozpoczęliśmy naszą działalność i program ten okazał się udanym strzałem promocyjnym na samym początku. Wiem jednak, że inne zespoły, które nie zaczęły po czymś takim ciężko pracować, zniknęły po kilku miesiącach, gdy pojawiała się nowa edycja tego talent-show.

Wy zaczęliście ciężko pracować i do dziś nagraliście aż pięć płyt. Którą z nich cenisz najbardziej?

Chyba tę najnowszą, że wydaje mi się najbardziej dojrzała artystycznie. Ale bardzo lubię też pierwszą, bo jest historycznym zapisem tego, skąd się wzięliśmy i jakie wiele lat temu mieliśmy inspiracje.

Poprzednią płytę „Czekanie” wydaliście cztery lata temu. Dlaczego nie spieszyliście się z nowym albumem?

Po pierwsze, ponieważ graliśmy dużo koncertów. Po drugie – piosenki na nową płytę napisałem głównie ja, a pisać bardzo powoli, szczególnie jeśli chodzi o teksty. One muszą dojrzywać, jak wino w piwi-

niczce. Dlatego często od pierwszego pomysłu na piosenkę do momentu jego sfinalizowania mija kilka miesięcy albo nawet lat. (śmiech)

„Czekanie” było pierwszą płytą, na której zaśpiewałeś wszystkie piosenki po polsku. To otworzyło przed tobą nowe przestrzenie w pisaniu tekstów?

Nie do końca. Już wcześniej pisałem po polsku dla mojego innego zespołu – Hard Times. Ale w pewnym momencie zamarzyło mi się, abyśmy również w Kraków Street Band śpiewali w ojczystym języku. Pamiętam dokładnie taki moment: gramy na wielkiej scenie podczas finału WOŚP w Krakowie te nasze anglojęzyczne piosenki i czuję, że one są niezrozumiałe dla większości publiczności. Poczułem się wtedy jak bokser, który używa tylko jednej ręki. (śmiech) Działaliśmy bowiem na słuchaczy tylko warstwą muzyczną, gdyż ta tekstowa była dla nich generalnie niezrozumiała. Stwierdziłem wtedy, że musimy to zmienić. Od tamtego momentu zacząłem pracować nad polskimi tekstami. Nie było to jednak takie proste, bo śpiewanie w ojczystym języku wymusiło na nas inne podejście do komponowania. Dlatego płyta „Czekanie” była dla nas ważnym momentem przejścia i dopiero „Dwie myśli stąd” są w pełni dojrzałym głosem naszego zespołu.

Twoje teksty mają poetycki charakter. Dlatego powstają tak długo?

Pracuję nad nimi tyle czasu, bo jestem wyczulony na słowo. Żeby napisać jedną dobrą frazę, muszę napisać pięćdziesiąt kiepskich, które skreślę. Ta duża ilość pracy wynika więc z tego, że odrzucam sporo pomysłów. Do tego dochodzi moje lenistwo, które sprawia, że ciągle odkładam coś na później, jeśli nie mam deadline'u. (śmiech) W dodatku muszę z tymi piosenkami trochę sobie pochodzić. To nie jest tak, że pracuję nad nimi kilka miesięcy czy lat. One po prostu w mojej głowie przez ten czas dojrzewają. Najpierw muszę znaleźć powód, aby napisać tekst do konkretnej muzyki. Potem w pewnym momencie pojawia się jakaś fajna fraza – i dalej to jest już praca warsztatowa.

Twoje teksty kojarzą mi się z tekstami Wojciecha Młynar-



Kraków Street Band działa pod Wawelem od 2014 roku

skiego czy Adama Nowaka z zespołu Raz Dwa Trzy.

Na pewno są to ważne inspiracje. Adam Nowak jest jednym z moich ulubionych twórców polskiej piosenki. Wojciecha Młynarskiego szanuję i podziwiam za warsztat, choć twórczość Agnieszki Osieckiej czy Jeremiego Przybory jest memu sercu dużo bliższa.

Piosenki z „Dwie myśli stąd” opowiadają w nieoczywisty sposób przede wszystkim o miłości. Zgodzisz się?

Zawsze zahaczam o ten temat, choćbym nie chciał. (śmiech) Staram się pisać piosenki na różne tematy, żeby nie być monotematycznym, ale nigdy nie jestem w stanie uciec od samego siebie. Dlatego prawie w każdym moim tekście te romantyczne i nostalgiczne nuty muszą wybrzmieć. Kiedy jednak posłuchałem sobie tej naszej ostatniej płyty na chłodno, zauważyłem, że dużo jest też tam o rozluźnieniu się więzi społecznych. Coraz rzadziej spotykamy się ze sobą. Dzisiaj nietaktem byłoby, gdyby sąsiad zapukał do sąsiada i spytał „Wypijemy razem kawę?”. Nie można przyjąć do kogoś bez zapowiedzi i spytać co słychać. Ludzie oddalają się od siebie i coraz bardziej przez to cierpią.

Są na „Dwie myśli stąd” utwory balladowe, ale też mocno energetyczne. Skąd pomysły na taką kontrastową budowę płyty?

Zazwyczaj muzyka Kraków Street Band kojarzy się ludziom z szybkim i żywym graniem. Te ballady pojawiły się na nowej płycie dlatego, że sobie na to pozwoliliśmy. Zdobyliśmy się bowiem przy tej płycie na odwagę, aby nie być Kraków Street Band sprzed lat. Postanowiliśmy, że nie będziemy przywiązywać się do oczeki-

bec naszego zespołu, tylko zrobimy coś, co nas samych będzie maksymalnie cieszyło artystycznie. Mamy to szczęście, że towarzyszą nam wierni, ale wyrozumiali odbiorcy. Dlatego recenzje „Dwie myśli stąd”, jakie od nich spływają, są bardzo miłe.

Te balladowe utwory sprawdzają się na koncertach?

Zdecydowanie. Przecież dynamikę koncertu buduje się kontrastem. Gdybyśmy zaczęli występ intensywnym numerem i potem grali cały czas tak samo, to po kilku piosenkach ludziom by się to znudziło. Dlatego mieszamy te szybkie utwory z kameralnymi i delikatnymi. Wtedy skok energetyczny jest bardzo zauważalny i buduje właściwą dynamikę koncertu.

Na początku byliście postrzegani jako bluesowy zespół. Po „Dwie myśli stąd” trudno już tak powiedzieć.

Byliśmy postrzegani jako zespół bluesowy, bo ja wywodzę się z tego środowiska. Gram na harmonijce ustnej, co natychmiast się z tym gatunkiem kojarzy, choć jest to instrument taki sam, jak każdy inny. To skojarzenie było dla nas szufladkujące, bo na naszą muzykę składają się różne style: folk, country, jazz, blues, rock czy piosenkę poetycką. Od dłuższego czasu próbowałem więc rozbić takie jednoznaczne skojarzenia. I dziś, kiedy nikt nie potrafi już precyzyjnie nazwać wykonywanego przez nas gatunku, uznajemy ten stan rzeczy za duży atut. Takie szufladkowanie zawsze zamyka drogę do jakiejś części publiczności. Są bowiem tacy, którzy zdecydowanie nie lubią country, albo nie lubią bluesa. Dlatego mówimy o sobie, że wykonujemy piosenki. A chyba ciężko komuś

powiedzieć, że nie lubi piosenek. (śmiech)

Mnie zaskoczyły na „Dwie myśli stąd” echa rockowych brzmień – piosenek Voo Voo czy Tiltu.

To miłe skojarzenia, bo to bliższe nam zespoły. W polskiej piosence rockowej też było wiele dobrych rzeczy i chcieliśmy kontynuować te tradycje. Dziś mało jest zespołów. Wszędzie są tylko soliści lub solistki. A my jesteśmy zespołem. Do tego wykonujemy piosenki pisane przez człowieka, a nie przez AI. (śmiech)

W każdym utworze na „Dwie myśli stąd” jest właściwie inna solówka: na gitarze, na pianinie, na trąbce, na mandolinie. To po to, by każdy z kolegów poczuł się doceniony?

To dlatego, że mam przyjemność współpracować w Kraków Street Band z wybitnymi instrumentalistami. To ogromny atut. Dlatego każdego z tych instrumentalistów chcieliśmy na tej płycie wyrazić nie pokazać. Wiem, że we współczesnej muzyce odchodzi się od partii solowych, a mimo tego nasz ostatni singiel ma aż dwie. (śmiech) Staram się bowiem robić to, co nas cieszy, nie oglądając się na sezonowe mody. I widzimy, że sporo ludzi tego typu grania potrzebuje, bo jest go coraz mniej.

Kraków Street Band gra dziś w siedmioosobowym składzie. Jak tworzy się muzykę w takiej szerokiej konfiguracji?

W praktyce twórców jest u nas mniej niż wykonawców. Na nowej płycie większość piosenek jest mojego autorstwa, jedną napisał kontrabasista Miłosz Skwirut, jedną perkusista Adam Partyka i jedną gitarzysta Tomek Kruk. U mnie wygląda to tak, że najpierw sam z gitarą wymyślam melodię, a potem dopiero piszę do niej tekst. Czyli zawsze na początku jest muzyka. Tekst wynika wprost z jej nastrój. Nie wiem czy bym umiał na odwrót.

Na okładce „Dwie myśli stąd” widzicie gołąb w koronie – i te piosenki są faktycznie bardzo krakowskie w duchu. Kraków jest dla was bardziej inspiracją niż balastem?

Kraków jest naszymi muzycznymi korzeniami. Każdy z nas tutaj zaczynał, każdy nim na-

siąkał. Ale Kraków przez ostatnie lata bardzo się zmienił. Nie chcę tu jakoś specjalnie się żalić, ale mam wrażenie, iż Kraków przestał dbać o swoją reputację miasta artystów. Kiedyś bardzo się tym szczycił i zabiegał o to, by każdy turysta czuł miłość Krakowa do sztuki i widział mnogość działających tutaj artystów. Teraz Kraków jest jednym z wielu turystycznych miast i miejsca na lokalność jest tu już bardzo mało. Świadczy o tym choćby praktyczna likwidacja ulicznej sztuki. My z tego wyrzuciliśmy, dlatego przykro nam, że tak jest.

No właśnie: Kraków Street Band zaczynał od występów na Rynku Głównym. Dziś nie moglibyście już tam zagrać?

Nie. Bez dużej ilości zezwoleń i obwarowań, nie byłoby na to szansy. Gdybyśmy, tak jak kiedyś, wyszli na ulicę naszego miasta, aby po prostu sobie zagrać, w przeciagu piętnastu minut dostalibyśmy mandat.

Za to graliście ostatnio w krakowskim klubie Zaścianek. Jak było?

Rewelacyjnie. Mimo wszystko czujemy się w Krakowie jak piłkarz, grający na własnym stadionie. (śmiech) Zaścianek pękał w szwach, widzieliśmy mnóstwo znajomych twarzy. Dlatego koncert ten był jednym z najbardziej udanych podczas obecnej trasy.

Gracie teraz w całej Polsce. Jak w innych rejonach kraju przyjmują was z tą krakowską piosenką?

Bardzo dobrze. Nasze piosenki są przecież uniwersalne i bliższe każdemu, niezależnie do miejscowości, w której mieszka. Mamy więc satysfakcjonującą frekwencję, większość koncertów jest wyprzedanych lub bliskich wyprzedania. Oczywiście, czasem zdarzają się frekwencyjne potknięcia, jednak – całe szczęście – jest to dosyć rzadkie. Zebranie tłumy ludzi na koncercie klubowym z roku na rok robi się w Polsce coraz trudniejsze, więc tym bardziej cieszymy się, że podczas naszej obecnej trasy możemy się spotkać z tak dużą ilością osób, którym muzyka Kraków Street Band jest bliska. Kiedy schodzimy ze sceny, zawsze można sobie z nami przybić piątkę, zrobić zdjęcie czy podpisać płytę. Jesteśmy jak dobry bar – działamy do ostatniego klienta. (śmiech) ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

POLITYKA

Będzie polsko-brytyjski traktat

Premier Donald Tusk ogłosił w poniedziałek, 4 maja, że Polska i Wielka Brytania 27 maja podpiszą traktat o współpracy m.in. w zakresie obrony. Poinformował o tym po spotkaniu z szefem brytyjskiego rządu, Keirem Starmerem.

Szefowie rządów Polski i Wielkiej Brytanii spotkali się podczas szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Erywaniu, stolicy Armenii.

- Długo negocjowaliśmy ten traktat, ale w tym czasie (...) jest rzeczą bardzo ważną, żeby szukać realnych partnerów

z dużym potencjałem, którzy są gotowi do stałej współpracy militarnej i w szeroko pojętej dziedzinie obronności - mówił premier. - Wielkiej Brytanii zależy też na tym - i Polska jest tutaj wyważonym partnerem - aby mieć rzetelnego adwokata, jeśli chodzi o zbliżenie się Wielkiej Brytanii do Unii Europejskiej - zaznaczył.

Jak dodał, nastroje w Wielkiej Brytanii odwróciły się, wyraźna większość żałuje brexitu i chciałaby możliwie intensywnego zacieśnienia więzi z Unią Europejską.

PRZEMYSŁ

Nie żyje abp Józef Michalik



W niedzielę, 3 maja, w 85. roku życia, 61. roku kapłaństwa i 39. roku biskupstwa, zmarł abp Józef Michalik, emerytowany arcybiskup archidiecezji przemyskiej. Pogrzeb byłego przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski odbędzie się w sobotę w Przemyślu.

DRUGI

Tragiczny bilans majówki

Od 30 kwietnia do 3 maja na polskich drogach doszło do 278 wypadków, w których zginęło 20 osób, a 321 zostało rannych - poinformował kom. Antoni Rzeczkowski z Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji. „Liczba wypadków, osób zabitych i rannych pozostaje na podobnym poziomie jak w analogicznym okresie ubiegłego roku. Od-

notowano o jedną ofiarę śmiertelną mniej niż w 2025 roku” - poinformował policjant. Przekazał, że zatrzymano 1337 kierujących, znajdujących się pod wpływem alkoholu. Najwięcej ofiar śmiertelnych odnotowano wśród kierujących jednośladaami - zginęło 10 motocyklistów oraz jeden rowerzysta.

RZYM

Donald Tusk spotka się w czwartek w Watykanie z papieżem Leonem XIV. Tego samego dnia złoży wizytę włoskiej premier Giorgii Meloni. Leon XIV przyjmie na audiencji polskiego premiera w czwartek o godz. 9 rano. Spotkanie odbędzie się w przeddzień pierwszej rocznicy wyboru papieża. O godz. 15.30 premier Meloni przyjmie Tuska w swojej kancelarii Palazzo Chigi - ogłosił włoski rząd.

”

Bez strażaków zarówno z państwowej, jak i ochotniczych straży pożarnych nie ma obrony cywilnej w Polsce

Władysław Kosiniak-Kamysz wicepremier, minister obrony narodowej

Wystartował maturalny maraton. Arkusze w sieci

Barbara Wesoła, AK
Warszawa

W poniedziałek egzaminem pisemnym z języka polskiego na poziomie podstawowym, obowiązkowym dla wszystkich maturzystów, rozpoczęły się matury.

Do egzaminu przystąpiło w całym kraju ponad 340 tysięcy osób. Jak zwykle maturzyści mieli do wyboru dwa tematy: „Wpływ pracy na człowieka i na otaczającą go rzeczywistość” oraz „Kiedy dla człowieka jest ważne, jak postrzegają go inni?”.

Egzamin pisemny z polskiego na poziomie podstawowym w tej formule składa się z trzech części. Maturzyści muszą rozwiązać dwa testy: „Test - Język polski w użyciu” (zawiera dwa teksty publicystyczne lub popularnonaukowe i zadania odnoszące się do nich) i „Test historycznoliteracki” (sprawdzający znajomość epok literackich) oraz napisać tekst własny - rozprawkę na jeden z dwóch podanych tematów.

Według maturzystów z XVIII Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Zamoyskiego w Warszawie zadania w pierwszym z testów odnosiły do tekstów o dwóch sposobach zapisu informacji: cyfrowym i tradycyjnym. W drugim teście dotyczyły one m.in. „Lalki” Bolesława Prusa i „Ferdynand” Witolda Gombrowicza.



Do obowiązkowego egzaminu z j. polskiego na poziomie podstawowym przystąpiło około 344,8 tys. osób

Pisząc tekst własny, maturzyści muszą odwołać się do utworów literackich i do wybranych kontekstów (np. historycznoliterackiego, literackiego, biograficznego, kulturowego, religijnego, mitologicznego, biblijnego, historycznego, filozoficznego, egzystencjalnego, politycznego i społecznego). Jednym z utworów musi być lektura obowiązkowa.

Zdaniem polonisty, egzaminatora maturalnego i wykładowcy UKSW dr. Łukasza Tupacza, tegoroczne tematy wypracowań z języka polskiego były

na tyle przyjemne, że nie powinny powodować problemów.

- Pierwszy temat jest przyjemny i szeroki. Motyw pracy należy do bardzo popularnych w literaturze i kulturze, dlatego maturzyści nie powinni mieć większych problemów z napisaniem wypracowania. Trzeba jednak pamiętać, że temat zawiera dwa elementy. Należy pokazać wpływ pracy na człowieka, na przykład na jego psychikę, charakter, pozycję społeczną czy poczucie własnej wartości, a także na otaczającą go rzeczywistość: rodzinę, gospodarkę, społeczeństwo, rela-

cje międzyludzkie czy historię. Niewątpliwie praca kształtuje człowieka i świat wokół niego, ale jej oddziaływanie zależy od wielu czynników. Może budować człowieka oraz rzeczywistość, w której żyje, ale może też go niszczyć i stać się źródłem udręki - ocenia dr Łukasz Tupacz.

Arkusze w internecie

Kilkanaście minut po rozpoczęciu matur w mediach społecznościowych pojawiły się zdjęcia fragmentów arkusza egzaminacyjnego.

- To nieuczciwość egzaminacyjna. Do godziny 9.00, czyli do rozpoczęcia egzaminu, materia jest tajny i pozostał tajny. Po 9 ktoś wniósł na salę urządzenie komunikujące się z internetem. Jeżeli dyrektor to wychwyci, to na pewno nieuczciwi egzamin tej osobie - powiedział PAP dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej Robert Zakrzewski.

Dodał, że sprawa jest analizowana. - W przypadku uznania, że istnieją uzasadnione podejrzenia złamania prawa, na pewno stosowne zawiadomienie w tej sprawie złożę do prokuratury - zapowiedział Zakrzewski.

Dziś abiturienti zdawać będą matematykę na poziomie podstawowym, a w środę rano odbędą się egzaminy z języków obcych na poziomie podstawowym. PAP

Polska zbliża się do podpisania unijnej umowy SAFE, która ma otworzyć drogę do miliardów euro

Maciej Badowski
Warszawa

Rząd ma być gotowy do podpisania umowy SAFE, w ramach której Polska otrzyma 43,7 mld euro z unijnego programu 150 mld euro na zakup sprzętu wojskowego - poinformował premier Tusk.

Premier Donald Tusk powiedział w poniedziałek, że rząd najprawdopodobniej w piątek będzie „gotowy z podpisaniem”

umowy SAFE. Unijny program przewiduje 150 mld euro wsparcia przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego; z tej kwoty Komisja Europejska przyznała Polsce 43,7 mld euro. Szef polskiego rządu poinformował o tym na konferencji prasowej w Erywaniu, gdzie uczestniczył w 8. szczycie Europejskiej Wspólnoty Politycznej.

W sobotę pełnomocniczka rządu ds. SAFE Magdalena Sobkowiak-Czarnecka powiedziała, że w ciągu kilkudziesięciu go-

dzin rząd podpisze tę umowę. - Z naszej strony będą cztery podpisy: wicepremiera i ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza, ministra finansów Andrzeja Domańskiego i dwóch przedstawicieli Banku Gospodarstwa Krajowego. Ze strony Komisji Europejskiej będą dwa podpisy: komisarza ds. spraw obronności Andriusa Kubiliusa i komisarza ds. budżetu Piotra Serafina - dodała.

Zgodnie z unijnym rozporządzeniem do końca maja państwa

członkowskie będą mogły samodzielnie zamawiać sprzęt zbrojeniowy w ramach SAFE. Po tym terminie będą musiały do każdego zakupu szukać krajów partnerskich. Dla Polski to kluczowy termin, bo większość planowanych przez rząd zakupów to zamówienia w polskim przemyśle.

Rzecznik Komisji Europejskiej Thomas Regnier poinformował w poniedziałek w Brukseli, że KE otrzymała od polskich władz umowę pożyczki w sprawie SAFE. PAP

Niemcy nie planują na razie znosić kontroli granicznych

oprac. Anna Nagel
Berlin

- Niemcy nie planują na razie znosić kontroli granicznych - oświadczył minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt.

- Obecnie skupiamy się na utrzymaniu kontroli granicznych - powiedział Dobrindt w publicznej stacji ARD. Jak dodał, na granicach ciągle dochodzi do zawracania migrantów próbujących nielegalnie wjechać do Niemiec.

Szef MSW powiedział, że w dłuższej perspektywie rząd Niemiec zamierza „uczynić system migracyjny w Europie na tyle sprawnym, byśmy mogli ponownie odejść od kontroli granicznych”. Zastrzegł przy tym, że „dziś jest jeszcze za wcześnie,

by powiedzieć, kiedy ten moment nastąpi”.

W maju 2025 r. Dobrindt nakazał zaostrzenie kontroli wprowadzonych przez poprzedni rząd. Od tego czasu policja może zawracać z granicy również osoby ubiegające się o azyl, z wyjątkiem przedstawicieli szczególnie wrażliwych grup, m.in. osób chorych i kobiet w ciąży.

Wobec podróżujących, w tym przekraczających granicę w celu dojazdu do pracy, utrzymane zostaną wyrywkowe kontrole. Może to powodować opóźnienia na przejściach granicznych ze wszystkimi dziewięcioma państwami sąsiadującymi z Niemcami, w tym z Polską. Każda osoba przekraczająca granicę musi mieć przy sobie dokument tożsamości.

PAP



Obowiązujące od 16 września 2024 roku kontrole graniczne były już trzykrotnie przedłużane

Stolica Holandii bez reklam mięsa i paliw kopalnych

oprac. Anna Nagel
Amsterdam

Amsterdam, jako pierwsza stolica na świecie, zakazał publicznych reklam mięsa i produktów związanych z paliwami kopalnymi.

Od 1 maja z billboardów, przystanków komunikacji miejskiej i stacji metra zniknęły reklamy burgerów, samochodów na benzynę i linii lotniczych - podała w poniedziałek BBC.

Nowe przepisy mają na celu dostosowanie wyglądu ulic do polityki środowiskowej stołecznych władz.

Stolica Holandii chce osiągnąć do 2050 roku neutralność pod względem emisji dwutlenku węgla i zmniejszyć o połowę konsumpcję mięsa.

- Kryzys klimatyczny to bardzo pilny problem. Jeśli chce się

przodować w polityce klimatycznej, nie można wynajmować miejsc reklamowych na coś wręcz przeciwnego - powiedziała przedstawicielka partii Zielona Lewica Anneke Veenhof.

Holenderskie Stowarzyszenie Branży Mięsnej skrytykowało decyzję władz miasta jako „niepożądany sposób wpływania na zachowania konsumentów” i podkreśliło, że mięso „dostarcza kluczowych składników odżywczych i powinno pozostać widoczne i dostępne dla konsumentów”.

Holenderskie Stowarzyszenie Agentów Turystycznych oceniło zaś, że zakaz reklam publicznych ich usług stanowi nieproporcjonalne ograniczenie wolności handlowej.

Wcześniej zakaz publicznych reklam produktów mięsnych wprowadziły Haarlem, Utrecht i Nijmegen. PAP

Iran ostrzega USA, by nie wpływać do cieśniny Ormuz

Adam Kiełar
Teheran

Irańskie siły zbrojne ostrzegły w poniedziałek marynarkę wojenną USA przed wpływaniem do cieśniny Ormuz po zapowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa, że od poniedziałku amerykańska flota będzie pomagać statkom handlowym w tranzycie przez cieśninę.

„Ostrzegamy, że jakiegokolwiek siły zbrojne, a zwłaszcza agresywna armia USA, zostaną zaatakowane, jeśli spróbują zbliżyć się i wpłynąć do cieśniny Ormuz” - napisał w oświadczeniu szef zjednoczonego dowództwa sił zbrojnych Iranu, Ali Abdollahi.

Irańska armia podkreśliła, że będzie „ostro reagować” na każde zagrożenie oraz wezwała statki handlowe i tankowce, by nie wykonywały żadnych ruchów w cieśninie bez koordynacji z irańskim wojskiem. „Mówiliśmy wielokrotnie, że bezpieczeństwo cieśniny Ormuz jest w naszych rękach, a bezpieczny transfer statków ma być koordynowany z (irańskimi) siłami zbrojnymi” - dodano w oświadczeniu.

Trump: Projekt Wolność w cieśninie Ormuz

Prezydent Donald Trump zapowiedział w niedzielę, że siły USA zaczną od ponie-



Tankowiec i statek do przewozu samochodów zakotwiczone na morzu w Zatoce Omańskiej w pobliżu cieśniny Ormuz, widziane z wybrzeża w pobliżu Khor Fakkan

działku pomagać statkom handlowym w bezpiecznym tranzycie przez cieśninę Ormuz w ramach operacji „Projekt Wolność”.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) podało w komunikacie, że operacja ma na celu połączenie działań dyplomatycznych z koordynacją wojskową.

„Wsparcie wojskowe USA dla Projektu Wolność obejmie niszczenie pocisków kierowanych, ponad 100 samolotów bazowania lądowego i morskiego, wielodomenowe platformy bezzałogowe oraz 15 000 żołnierzy” - czytamy.

Prezydent Francji Emmanuel Macron powiedział w poniedziałek w stolicy Armenii Erywaniu, że chciałby skoordynowanego przez USA i Iran otwarcia cieśniny Ormuz. Jego zdaniem jest to jedyne rozwiązanie, które pozwala na trwałe otwarcie cieśniny.

Donald Trump zapowiedział, że siły USA zaczną pomagać statkom handlowym w bezpiecznym tranzycie przez cieśninę Ormuz

- Jeśli Stany Zjednoczone chcą, są gotowe ponownie otworzyć Ormuz, to bardzo dobrze. To jest to, czego żądaliśmy od początku - powiedział Macron po przybyciu do Erywania, gdzie weźmie udział w 8. spotkaniu Europejskiej Wspólnoty Politycznej. Dodał przy tym, że Francja nie będzie uczestniczyć w operacji militarnej i że warunki „nie wydają się jasne”.

Podkreślił, że opowiada się za otwarciem cieśniny skoordynowanym przez Iran i USA. - To jedyne rozwiązanie, które pozwala na trwałe otwarcie cieśniny Ormuz, na swobodną żeglugę - ocenił. PAP

Zelenski: To lato będzie momentem, kiedy Putin będzie decydował, co robić dalej

oprac. Anna Nagel
Erywani

Wołodimir Zelenski na 8. szczycie Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Erywaniu oświadczył, że prezydenta Władimira Putina należy „popychać” w kierunku dyplomatycznego zakończenia wojny w Ukrainie.

- To lato będzie momentem, kiedy Putin będzie decydował, co robić dalej. Rozszerzać tę wojnę czy przechodzić do działań dyplomatycznych. Imy powinniśmy popychać go w kierunku dyplomacji - powiedział.

Zelenski ocenił, że Rosja nie jest dziś tak silna, jaką zdawała się być kiedyś.

- Rosja ogłosiła paradę (wojskową) 9 maja, ale nie będzie na niej sprzętu wojskowego.



Wołodimir Zełenski na szczycie w Erywaniu

Stanie się tak po raz pierwszy (...), kiedy oni nie mogą sobie pozwolić na obecność sprzętu na paradzie. Podczas tej parady mogą także przelecieć ukraińskie drony. I to pokazuje, że nie są już tak silni, jak wcześniej - podkreślił.

Szef państwa ukraińskiego zwrócił uwagę, że najważniejszymi konfliktami zbrojnymi są obecnie wojna w jego kraju i wojna w Iranie.

- Wyzwania są oczywiste. Po pierwsze widzimy, że wojna w Iranie powinna być rozwiązana. Wpływa to przecież na długookresową stabilność (...). Przede wszystkim nasza współpraca energetyczna i współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa powinna być współpracą prawdziwą - oświadczył.

- Po drugie, wojna Rosji przeciwko Ukrainie w Europie, która trwa, jak i wcześniej - dodał.

Zelenski powiedział, że Rosja powinna być nadal naciskana i podziękował UE za nałożenie na Moskwę 20. pakietu sankcji.

- Powinniśmy kontynuować tę presję i nakłaniać Rosję do drogi dyplomatycznej. Po-

myśl odwołania sankcji jest nie do zaakceptowania - ocenił.

Powtórzył, że dla Ukrainy każda pomoc jest ważna, a w szczególności ta, która dotyczy obrony powietrznej przed rosyjskimi atakami. Zwrócił uwagę na wsparcie, które Kijów otrzymuje w ramach programu Prioritised Ukraine Requirements List (PURL).

- I jeszcze jedno: powinniśmy skupić się na tym, co robimy, jeśli Rosja nie zakończy tej wojny. (...) Musimy znaleźć działający format dyplomatyczny. I Europa powinna siedzieć za stołem jakichkolwiek rozmów. Jesteśmy w kontakcie ze Stanami Zjednoczonymi, rozumiemy ich chęć i stanowisko, ale dobrze byłoby wypracować jeden, wspólny głos dla europejskiej rozmowy z Rosjanami - oświadczył Zelenski. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,63

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,92

JEN
100 JPY

2,31

DANE WG NBP Z DNIA 4.05.2026, G. 12:00

ENERGETYKA EUROPA RYZYKUJE GOSPODARCZY KRACH

Elity oszalały, a rachunki płacą inni

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Wysokie ceny energii w Europie nie są już ubocznym skutkiem transformacji klimatycznej. Stały się jej centralnym kosztem politycznym i gospodarczym. Dziś nie chodzi o to, czy Europa chce być zielona. Chodzi o to, czy chce być w ogóle konkurencyjna. Coraz więcej przedsiębiorców udziela odpowiedzi na to pytanie po prostu... przenosząc produkcję poza kontynent. Krzysztof Domarecki, założyciel i główny udziałowiec grupy Seleny, mówi o tym wprost i nie bawi się w eu-femizmy.

To właśnie elity decyzyjne - polityczne i regulacyjne - stoją dziś przed najbardziej niewygodnym rachunkiem. Bo o ile ambitne strategie energetyczno klimatyczne można zapisać w dokumentach, o tyle faktury za prąd przychodzą co miesiąc. I to one decydują o lokalizacji inwestycji, efektywności biznesu, ostatecznie - o losach i dobrostanie obywateli.

Jak energia została służebnicą polityki

- Energia jest służebna w stosunku do siły i konkurencyjności gospodarki. I to jest dogmat, to jest priorytet - mówi Krzysztof Domarecki, twórca i główny akcjonariusz Seleny. - Ten dogmat nie budzi kontrowersji w Brazylii, Kazachstanie, Chinach czy Stanach Zjednoczonych. W Europie - owszem.

Elity europejskie przez lata traktowały energię jako narzędzie realizacji celów zagospodarczych, zakładając, że rynek jakoś się do tego dostosuje. Problem polega na tym, że globalna konkurencja nie czeka, aż Europa przetestuje własne idee. Konkurencja po prostu liczy koszty wdzięczna, że może uczyć się na błędach Starego Kontynentu.

- W Brazylii, uwzględniając koszt energii, przesyłu i podatków, płacimy około 130 zł za megawatogodzinę. W Kazachstanie mniej niż 200 złotych. W Chinach 200-280, w zależności od strefy. To są



Dziś nie chodzi o to, czy Europa chce być zielona. Chodzi o to, czy chce być w ogóle konkurencyjna.

warunki, które pozwalają planować produkcję, inwestycje i ekspansję - wylicza twórca Seleny.

Europejski rachunek wygląda inaczej.

- W Polsce płacimy około 750 zł za megawatogodzinę. Ta liczba nie jest publicystycznym skrótem myślowym. To konkretna bariera wejścia dla przemysłu energochłonnego i realny bodziec do relokacji biznesu - dodaje.

Elity mówią o klimacie, przedsiębiorcy liczą straty

Jednym z największych mitów powtarzanych przez decydentów jest przekonanie, że wysoka cena energii to „przejściowy koszt nieuniknionej transformacji”. Tyle że - jak zauważa Domarecki - nawet kraje o znacznie wyższym udziale OZE nie doświadczają przełomu cenowego.

- W Hiszpanii, gdzie udział OZE jest dużo większy niż

w Polsce, płacimy tylko 20-30 zł mniej - podkreśla.

Oznacza to, że struktura miksu energetycznego nie tłumaczy skali problemu. Tłumaczy ją architektura polityczna i regulacyjna.

Elity długo funkcjonowały w komfortowym przekonaniu, że gospodarka „uniesie wszystko”. - Europa pozwoliła sobie na eksperymenty w okresie, gdy była wystarczająco bogata i myślała, że pokój będzie wieczny. Ten eksperyment polegał na jednoczesnym podnoszeniu kosztów produkcji i utrzymywaniu narracji o globalnej konkurencyjności - wylicza Krzysztof Domarecki.

Symbolem tej sprzeczności jest - jego zdaniem - system ETS. Teoretycznie miał być rynkowym instrumentem optymalizacji kosztów emisji. W praktyce stał się dodatkowym podatkiem nałożonym na europejski przemysł, którego nie płacą globalni konkurenci. Domarecki nie krytykuje celu redukcji emisji. Przeciwnie.

- Redukcja emisji jest absolutnie konieczna, ale musimy rozgraniczyć cel od pakietu narzędzi. Ten pakiet nie przeszedł próby rzeczywistości. Okazał się zabójczy dla gospodarki - uważa Domarecki.

Co gorsza, polityczna odpowiedzialność za ten stan rzeczy jest rozmyta. Decyzje zapadają w Brukseli, ich koszty rozkładają się na miliony firm i konsumentów. Elity mogą mówić o „długim horyzoncie”, ale przedsiębiorcy działają w cyklu rocznym i inwestycyjnym.

Europejska debata energetyczna pomija jeszcze jeden kluczowy element: koszty stabilności systemu.

- Kiedy mamy wyłącznie stabilne źródła energii, inwestycje w sieci są znacznie niższe - przypomina Krzysztof Domarecki. - Źródła niestabilne wymagają rozbudowy infrastruktury, rezerw mocy i kosztownych zabezpieczeń.

Te wydatki, podkreśla mocno, nie obciążają decydentów. Obciążają rachunki firm.

- Europa powiedziała: klimat jest ważniejszy niż koszty energii. To zdanie dobrze oddaje mentalność elit: cel moralny został uznany za ważniejszy niż rachunek ekonomiczny. Tyle że ten kolejny już rachunek wraca w postaci deindustrializacji - mówi twórca Seleny.

Biznes już zagłosował. Portfelem

Ryzyko ucieczki biznesu z Europy nie jest czysto teoretyczne.

- Przedsiębiorcy z Europy Zachodniej robią to od 30 lat - przypomina Domarecki, mając na myśli mało popularne tezy o przenoszeniu produkcji poza UE.

Seleny nie jest wyjątkiem. - Coraz więcej produkujemy poza Europą, coraz mniej w Polsce. W Kazachstanie pierwszy zakład pracuje na pełnych mocach, budowany jest drugi. Firma szuka przejęć w Brazylii. To nie jest strategia „optymalizacji podatkowej”, lecz reakcja na koszty energii i regulacji -

mówi główny akcjonariusz Seleny. - Dzisiaj taniej opłaca nam się produkować w Azji Centralnej niż eksportować z Polski.

Dodaje jednak od razu, że choć firma utrzyma działalność w Polsce („bo tu się urodziliśmy i tu płacimy podatki”), to dawny model ekspansji oparty na europejskiej bazie produkcyjnej „nie jest już do utrzymania”.

Decydenci pod presją faktów

Najbardziej niewygodna konkluzja dotyczy sprawczości.

- Kluczowe decyzje zapadają w Berlinie i w Brukseli - mówi, wskazując na ograniczoną suwerenność państw takich jak Polska w polityce energetycznej. Odpowiedzialność elit europejskich jest więc nie tylko moralna, ale i systemowa.

Wybór jest niby oczywisty: albo należy skorygować kurs i uznać energię za fundament konkurencyjności, albo pogodzić się z rolą kontynentu konsumenta, importującego produkty wytwarzane tam, gdzie energia jest tania.

- Tak czy inaczej nie liczę na dobre wiadomości - podsumowuje Domarecki.

Elity mogą jeszcze wybierać narrację. Biznes już wybrał. ©©

KRZYSZTOF DOMARECKI



Przedsiębiorca, główny akcjonariusz Grupy Seleny. Jest absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, studiował też filozofię. W latach 1983 - 1991 pracował w Zakładzie Prawa Państwowego Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie zajmował się sądownictwem i ustrojem prezydenckim.

TECHNOLOGIA BOT PRACUJE ZA DWIE OSOBY

Za moment przejmie kolejne zadania

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Postanowiliśmy wdrożyć nową technologię i tak powstał Alexis Interneticus, który jest botem - asystentem AI. Alex już jest odpowiedzialnym dwóch etatów, a zakres ten się zwiększa - mówi Łukasz Iwanek, właściciel agencji Internetica, która działa w branży marketingu internetowego.

Strefa Biznesu: Ile wynosi koszt wdrożenia AI w firmach?

Łukasz Iwanek, właściciel agencji Internetica: Konkretnie kwoty zależą oczywiście od skali firmy i wielkości wdrożenia. Można realnie wdrożyć AI za kilka tysięcy złotych, wdrażając jedną prostą automatyzację, ale można również przebudować całą firmę za kilkaset milionów. Ważne, żeby nie bać się tych małych, tanich wdrożeń, bo nawet one dużo dają w wymiarze oszczędności roboczo-godzin, a dodatkowo to od nich zaczyna się nauka tzw. „kultury AI” w firmach. Można powiedzieć, że z tymi wdrożeniami jest trochę jak z krzywą uczenia się. Gdy zaczynamy się czegoś uczyć, to przyrost wiedzy i efektów jej stosowania jest skokowy, a im więcej wiemy, tym bardziej te przyrosty są mniejsze wraz z uczeniem się kolejnych rzeczy. Tak samo jest



FOT. MAT. FIRMY

W związku z wdrożeniem AI nie zwalniamy pracowników, ale nie musimy też na ten moment zatrudniać juniorów - mówi Łukasz Iwanek, właściciel agencji Internetica

z wdrożeniami AI. Bardzo często to te pierwsze wdrożenia dają naprawdę dużo. To też ułatwia dalsze automatyzacje. Nie skaczemy od razu na głęboką wodę.

Niedawno poinformował pan, że asystent AI przejął część zadań pracowników w pana firmie, jak wobec tego zmieniły się obowiązki tych pracowników?

Postanowiliśmy wdrożyć nową technologię i tak powstał Alexis Interneticus, który jest botem - asystentem AI. Wykonuje on najmniej atrakcyjne, najbardziej powta-

rzalne zadania, odciążając z nich zespół. Tego typu drenujące, często wręcz nudne zadania występują w każdym z obszarów, którymi się zajmujemy, od sprzedaży, przez obsługę klienta, kampanie SEO, PPC, prowadzenie kont na platformach marketplace czy działania w Social Mediach. Okazało się, że Alex już jest odpowiednikiem dwóch etatów, a zakres ten się zwiększa. Pracownicy nie wyobrażają sobie już pracy bez niego. Za moment bot przejmie kolejne zadania związane z prowadzeniem kampanii Google Ads. Co warto podkreślić - wszelkie kampanie, czy to SEO, czy Ads, prowadzi u nas ludzie. Jednak AlexAI odciąża ich z najbardziej przyziemnych obowiązków.

Czy dzięki nowej technologii pracownicy zaczęli zajmować się trudniejszymi czy bardziej ambitnymi zadaniami?

Pracownicy zajęli się tym, co bardziej lubią robić. Zamiast przeglądać listę 10 tysięcy fraz kluczowych, zastanawiając się, które z nich wykluczyć z kampanii, pracownik może w tym czasie pomyśleć nad strategią, albo spotkać się z klientem i dokonać dodatkowych ustaleń. Tak więc zajmują się rzeczami po prostu bardziej ludzkimi i ciekawszymi dla nich samych, kreatywnymi. Wartość dla naszych klientów również wzrosła - klientowi zdecydowanie

bardziej opłaca się, gdy specjalista w ramach danej płatności optymalizuje konto na poziomie strategicznym, niż jeżeli przegląda wspomniane już 10 tysięcy słów kluczowych zastanawiając się, które z nich należy wykluczyć. To też jest oczywiście istotne, ale sukces polega na tym, że to nadal jest robione, ale przez AI. A nasz specjalista w tym samym czasie może wykonywać inne zadania.

Czy planuje pan korzystanie z rozwiązań AI na szerszą skalę?

Tak, są takie plany, ale dopiero się one krystalizują, bo obecnie jesteśmy na etapie obserwacji i korekty dotychczasowych wdrożeń. Oznaczać to po prostu będzie bardziej optymalne działanie firmy, dostarczanie większej wartości klientom i bardziej satysfakcjonującą pracę dla naszych pracowników. Zdaję sobie jednak sprawę, że może to też oznaczać przejściowe problemy, bo wdrażanie AI to nie jest jedynie czysta przyjemność. Owszem, z przyjemnością patrzy się na efekty, ale samo wdrożenie to najczęściej krew, pot i łzy.

Czy w dłuższej perspektywie szersze korzystanie z AI oznacza zwolnienia czy może znaczące przekształcenia w działalności firmy?

W związku z wdrożeniem AI nie zwalniamy pracowników,

ale nie musimy też na ten moment zatrudniać juniorów.

Jakich pracowników, w kontekście AI, szuka teraz pana firma?

Nie szukamy pracowników w związku z AI. Wdrożenia robimy istniejącymi siłami i obecnie nie ma potrzeby ich rozwijać. Naszego bota stworzyliśmy sami, a w zasadzie zrobiło to dwóch naszych pracowników.

Jak AI zmieni branżę marketingową, e-commerce i medialną?

Zmiany będą duże, ale ich celem zawsze będzie wartość dla klienta końcowego. Myślę więc, że każdy kto na tej wartości się skupia, nie ma się czego obawiać. Na pewno AI już teraz przejmie wiele obowiązków, automatyzacje ułatwiające zakupy są przyszłością branży e-commerce. Wszystko po to, aby klient był ostatecznie zadowolony i dostał to, czego oczekuje w krótkim czasie. Oczywiście zagrożenia także istnieją, zwłaszcza jeśli chodzi o media i social media. Będziemy musieli nauczyć się odróżniać, co jest realne, a co jest tworem AI, najczęściej fake newsem. Dla branży medialnej, ta szybkość informacji i ich weryfikacja może powodować trudności.

Czy za kilka lat e-commerce, marketing i media internetowe będą w ogóle potrzebo-

wać pracowników? A może firma będzie mogła być prowadzona i zarządzana przez automat?

Jak najbardziej te branże będą potrzebować pracowników, aczkolwiek ci sami pracownicy będą dużo efektywniejsi. To samo obserwowaliśmy przecież w trakcie rewolucji przemysłowej. Istnieje taki dobrze opisany „paradoks Jevonsa”, z którego wynika, że paradoksalnie masowe wdrożenie AI może doprowadzić do wzrostu zapotrzebowania na pracę. Zobaczymy, czy tak się stanie. Rynek pracy się zmienia, ale nie oznacza to, że wszyscy stracą pracę przez AI.©©

O FIRMIE

Internetica to polska agencja marketingu internetowego z siedzibą w Warszawie, działająca na rynku od 2007 roku. Firma specjalizuje się w usługach SEO (pozycjonowanie stron i sklepów) oraz SEM (kampanie Google Ads, Social Ads, remarketing). Łukasz Iwanek to były wieloletni członek i prezes Grupy Roboczej SEM działającej w strukturach Interactive Advertising Bureau Polska. Wykładał w Collegium Civitas w obszarach Search Engine Marketing oraz Web Analyticx & UX.

Columbus Energy na zakręcie. Prezes składa obietnicę z ręką na sercu

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Sektor odnawialnych źródeł energii w Polsce przechodzi obecnie przez jeden z najtrudniejszych okresów w swojej historii. Na pierwszej linii frontu walki o reputację i płynność finansową stanęła spółka Columbus Energy - gigant, który przez lata był synonimem sukcesu polskiej transformacji. Dariusz Kowalczyk-Tomerski, wiceprezes Columbus Energy, w szczerym wywiadzie wyjaśnia, dlaczego największa polska firma w branży stała się „twarzą” problemów, których sama nie stworzyła.

Columbus Energy to historia sukcesu, która zaczęła się 11 lat temu w Krakowie. Założona przez Dawida Zielińskiego spółka wyrosła na lidera rynku, obsługując do dziś ponad 100

tysięcy klientów. Co istotne, wiceprezes podkreśla, że firma zbudowała swoją potęgę bez korzystania z dotacji dla samej siebie - wszystkie pozyskane fundusze płynęły bezpośrednio do klientów, co czyni spółkę unikalnym podmiotem na tle konkurencji.

Dziś Columbus to nie tylko panele fotowoltaiczne, ale kompleksowy ekosystem zielonej energii: od pomp ciepła, przez magazyny energii, aż po innowacyjne usługi obrotu energią, takie jak „rachunek za 0 zł”, testowany i rozwijany od lat. Jednak to właśnie ta skala i transparentność spółki giełdowej sprawiły, że w obliczu kryzysu programu „Czyste Powietrze” to na Columbusie skupiła się uwaga opinii publicznej.

Program „Czyste Powietrze” jest w swojej naturze projektem skomplikowanym. Wymaga koordynacji wielu ekip: od monte-

rów okien po instalatorów pomp ciepła. Columbus zdecydował się na wejście w ten segment dopiero w styczniu 2024 roku, mając już dopracowane procesy i narzędzia informatyczne.

Jak zaznacza Kowalczyk-Tomerski, firma od początku alarmowała instytucje państwowe o lukach w systemie, które pozwalały na nadużycia, takie jak nielegalne kredytowanie VAT-u za klienta czy automatyczne wypłaty zaliczek bez odpowiedniej kontroli. Paradoksalnie, to właśnie Columbus, który postulował wprowadzenie uszczelnień (m.in. poświadczeń notarialnych), stał się obiektem ataków, gdy system zaczął niewydolnie reagować na zmiany.

Walka o płynność i „rachunki grozy”

Jednym z najpoważniejszych zarzutów stawianych firmom instalacyjnym jest montowanie urządzeń, które gene-

rują tzw. „rachunki grozy”. Wiceprezes stanowczo odpięra te zarzuty w stosunku do swojej spółki. Columbus stosuje rygorystyczne audyty - jeśli montaż pompy ciepła w danym budynku groziłby irracjonalnymi kosztami dla klienta, firma odmawia realizacji usługi.

Obecnie największym wyzwaniem nie jest jednak technologia, a zatory płatnicze. Columbus, jako firma o dużej „wyporności”, radzi sobie z nimi systemowo, ale skala problemu jest ogromna. Spółka zdecydowała się na bezprecedensowy krok: spłaciła pobrane zaliczki z własnych środków, aby odblokować wypłaty za już wykonane i odebrane prace.

„Jesteśmy dokładnie tak samo pokrzywdzeni jak małe i średnie firmy, które nie otrzymały swoich pieniędzy” - mówi Kowalczyk-Tomerski. Różnica polega na tym, że Columbus, będąc spółką gieł-

dową, podlega stałemu nadzorowi KNF, UOKiK oraz audytatorów, co wymusza pełną transparentność działań.

Transformacja to bezpieczeństwo, a nie tylko polityka

Wiceprezes Columbus Energy zwraca uwagę na szerzy aspekt działalności firmy - bezpieczeństwo energetyczne kraju. Instalacje typu „offgrid” (fotowoltaika plus magazyn energii) są kluczowe w dobie niestabilności sieci i ryzyka blackoutów.

Firma nie chce wycofywać się z segmentu klienta indywidualnego, choć przyznaje, że jeśli paraliż decyzyjny i płatniczy w programach rządowych będzie trwał, model biznesowy będzie musiał zostać zweryfikowany. Na ten moment priorytetem pozostaje jednak „dowiezienie” obietnic złożonych tysiącom beneficjentów.

Obietnica wiceprezesa z ręką na sercu

Wywiad kończy się mocną deklaracją. Dariusz Kowalczyk-Tomerski, pytany o los klientów, składa przyrzeczenie: „Robimy wszystko, żeby każdy nasz klient, każdy beneficjent dokładnie został do końca wy-montowany, zaopiekowany i później czuł, że zrobiła to najlepsza polska firma na rynku”.

Dla Columbusa wyjście z obecnego kryzysu wizerunkowego to nie tylko kwestia finansów, ale przede wszystkim potwierdzenie wiarygodności, którą firma budowała przez ponad dekadę. W świecie, gdzie transformacja energetyczna staje się koniecznością, takie podmioty jak Columbus mogą być albo ofiarą systemowych błędów, albo fundamentem nowej, zielonej gospodarki. Wszystko zależy od jakości dialogu między biznesem a administracją publiczną.©©

RYNEK POTRZEBNE SĄ ROZWIĄZANIA CHRONIĄCE RYNEK I MIEJSCA PRACY

Azja napiera na Amicę i inne firmy AGD

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Mimo wyraźnej dekonjunktury na rynku AGD spółka Amica potrafi zwiększać udziały rynkowe i utrzymywać stabilne wyniki. Kluczem są jakość produktów, relacje z partnerami oraz zmiana podejścia do inwestycji, uważa prezes Robert Stobiński. Dodał, że podwyższenie ceł na produkty AGD z Azji może nie poprawić sytuacji w Europie.

- Jeżeli popatrzymy na wartość sprzedaży całej grupy, to rok do roku mamy niewielki spadek. Natomiast w Polsce mamy wzrosty i odbudowujemy nasze udziały - powiedział Strefie Biznesu Robert Stobiński prezes spółki Amica podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

Jak dodał, podobne pozytywne trendy spółka notuje także na wybranych rynkach zagranicznych.



FOT. GETTYIMAGES.COM

Spółka Amica potrafi zwiększać udziały rynkowe i utrzymywać stabilne wyniki

Spółka była przygotowana na dynamiczne zmiany

Prezes Amiki wskazuje, że sukces firmy opiera się na kilku filarach.

- Przede wszystkim to efekt dobrych relacji z partnerami handlowymi i dobrej komunikacji z klientami, ale też jakości naszych wyrobów - podkreślił Stobiński. Jako przykład podał program testowania sprzętu grzejnego. - Klient może go

zwrócić po 30 dniach, jeśli nie spełni oczekiwań. To pokazuje, że nie boimy się o jakość - zaznaczył.

Spółka utrzymuje wysoki poziom inwestycji, choć zmieniła ich strukturę

- Wydajemy około 40 mln zł rocznie. Do 2019 roku inwestowaliśmy głównie w moce produkcyjne, dziś koncentrujemy się na nowych produktach

i transformacji cyfrowej - wyjaśnił Stobiński.

Nowe linie produktowe mają pojawić się na rynku jeszcze w tym roku i na początku kolejnego. Jak zaznaczył, zmieniło się także podejście do technologii.

- Automatyzację produkcji mamy już w dużej mierze za sobą. Teraz transformacja cyfrowa oznacza lepszą komunikację z klientami i zarządzanie danymi o konsumentach - powiedział także prezes Stobiński.

Geograficznie spółka widzi największy potencjał poza Europą Zachodnią. Według Stobińskiego na szczególną uwagę zasługują rynki Kazachstanu i krajów regionu, gdzie spółka rośnie szybciej niż rynek. Dodał, że pozytywnie wyróżniają się także Hiszpania i Wielka Brytania, podczas gdy w Niemczech czy Francji popyt pozostaje słaby.

Rosnąca nieuczciwa konkurencja z Azji

Jednym z największych wyzwań dla branży jest rosnąca konkurencja z Azji.

- Dziś prawie połowa produktów sprzedawanych w Europie pochodzi spoza kontynentu i tego nie da się zatrzymać w krótkim czasie - ocenił prezes Amiki.

Jego zdaniem europejscy producenci nie są w stanie szybko podwoić mocy produkcyjnych, by zastąpić import.

Stobiński sceptycznie odnosi się do pomysłu wprowadzania ceł.

- To miecz obosieczny. Wyższe ceny oznaczają spadek po-

pytu, szczególnie na słabym rynku - podkreślił - w jego opinii lepszym rozwiązaniem byłoby wsparcie popytu na europejskie produkty. - Bonus dla konsumenta za zakup energooszczędnego sprzętu produkowanego w Europie byłby bardziej efektywny - wskazał.

Jednocześnie zaznaczył, że kluczem jest utrzymanie produkcji w Europie.

- Fabryki zamknąć jest bardzo łatwo, ale później już się ich nie odbuduje - podsumował prezes. ©

O AMICE

Amica to największy polski producent sprzętu gospodarstwa domowego (AGD), założony w 1945 roku we Wronkach. Firma oferuje szeroką gamę dużego i małego AGD, a jej produkty są dostępne na wielu rynkach europejskich i światowych. Amica jest spółką notowaną na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie od 1997 roku.

REKLAMA

0011518245

OGŁOSZENIE Burmistrza Miasta i Gminy Niepołomice

o konsultacjach społecznych projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego:

- dla obszaru przy Szkole Podstawowej nr 4 w Niepołomicach;

- zmiany uchwały Nr LIV/722/23 Rady Miejskiej w Niepołomicach z dnia 2 lutego 2023 roku

w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Niepołomice dla części miejscowości Staniątki.

Na podstawie art. 17 pkt 11 oraz art. 8h ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538), w związku z uchwałą Nr XXI/229/25 Rady Miejskiej w Niepołomicach z dnia 29 października 2025 roku oraz uchwałą Nr XIX/216/25 Rady Miejskiej w Niepołomicach z dnia 4 września 2025 r.

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektów:

- miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru przy Szkole Podstawowej nr 4 w Niepołomicach;
- zmiany uchwały Nr LIV/722/23 Rady Miejskiej w Niepołomicach z dnia 2 lutego 2023 roku w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Niepołomice dla części miejscowości Staniątki.

Konsultacje społeczne projektów planów zostaną przeprowadzone w dniach od 5 maja do 3 czerwca 2026 r. poprzez:

- zbieranie uwag do projektów planów miejscowych;
- spotkanie otwarte poświęcone rozwiązaniom przyjętym w projektach miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, które odbędzie się w dniu 19 maja 2026 roku o godzinie 16:00 w Piekarni Sztuki w Niepołomicach - ul. Spółdzielcza 7, 32-005 Niepołomice;
- dyżur konsultacyjny projektanta planów miejscowych, który odbędzie się w dniu 21 maja 2026 roku od godziny 16:00 do godziny 16:30 w Urzędzie Miasta i Gminy w Niepołomicach, pod adresem ul. Zamkowa 5, 32-005 Niepołomice - pokój nr 4.

Z projektami planów miejscowych można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Niepołomice - budynek przy ul. Zamkowej 5 Niepołomice, pokój nr 4, od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy Urzędu. Ponadto projekty planów zostały udostępnione na stronie internetowej www.niepolomice.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej gminy Niepołomice.

Każdy ma prawo do zgłoszenia uwag do projektów planów zagospodarowania przestrzennego. Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 3 czerwca 2026 roku. Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. wnioski do projektu zmiany planu składa się na piśmie (formularzu) utrwalonym w postaci:

- papierowej - osobiście lub drogą pocztową na adres: Urząd Miasta i Gminy Niepołomice, 32-005 Niepołomice, Plac Zwycięstwa 13;
- elektronicznej - za pomocą poczty elektronicznej (na adres: magistrat@niepolomice.eu) lub platformy ePUAP lub za pośrednictwem e-Doręczenia.

Formularz został udostępniony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Niepołomice pod adresem: <https://bip.malopolska.pl/umigniepolomice.a.2483634.wniosek-o-zmiane-zapisow-aktu-planowania-przestrzennego.html>, na stronie internetowej urzędu <https://www.niepolomice.eu> (w zakładce: Biznes i rozwój/planowanie przestrzenne/dokumenty do pobrania/wnioski do aktu planowania przestrzennego) oraz w siedzibie Urzędu pod adresem: ul. Zamkowa 5, 32-005 Niepołomice. Uwagi powinny zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Ponadto informuję, że na podstawie art. 48 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024 poz. 1112 z późn. zm.), odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektów planów zagospodarowania przestrzennego.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice.

Informuję, że:

1. Złożenie uwagi stanowić będzie odpowiedź na niniejsze Ogłoszenie.

2. Administratorem podanych w uwadze danych osobowych jest Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice z siedzibą Plac Zwycięstwa 13, 32-005 Niepołomice i są one podawane w celu składania uwag do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. 3. Składający uwagę ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych. 4. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym jako dokumenty kategorii „A” (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywane w siedzibie archiwum zakładowego, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe. 5. Składający uwagę ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. 6. Podanie danych osobowych jest wymogiem prawnym i ma charakter obowiązkowy. 7. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie uwagi bez rozpoznania. 8. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowi art. 17 pkt 11 w związku z art. 18 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2023 r. poz. 977) oraz §11 pkt 4 do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz.U. z 2021 r. poz. 2404), tzn. dane osobowe będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi. 9. Składający uwagę ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw - z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego uwagę - wobec przetwarzania podanych danych osobowych. 10. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych - e-mail: iod@niepolomice.eu.

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice

RYNEK PRACY BĘDZIE TRUDNIEJ O PRACOWNIKÓW

Przedsiębiorcy krytykują nowe przepisy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowe przepisy uszczelniające system pracy cudzoziemców w Polsce mogą wydłużyć procedury rekrutacji i legalizacji zatrudnienia. Chodzi tu o osoby z Gruzji, Kolumbii i Wenezueli. - Nowe regulacje oznaczają konieczność przechodzenia przez procedury wizowe, które często są niezwykle czasochłonne i nieprzewidywalne. Poza tym obowiązek posiadania wiz pracowniczych dla obywateli Gruzji, Kolumbii i Wenezueli może znacząco obciążyć placówki konsularne - mówi Nadia Winiarska z Konfederacji Lewiatan.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało projekt rozporządzenia regulującego rynek pracy cudzoziemców w Polsce. Głównym założeniem projektu jest wyłączenie prawa do pracy dla osób korzystających z ruchu bezwizowego, jeśli pochodzą one z Gruzji, Kolumbii lub Wenezueli.

Po wejściu w życie przepisów, sam paszport biometryczny i zezwolenie na pracę nie wystarczą, aby legalnie świadczyć usługi na terytorium Polski. Nowe przepisy, jak wskazuje resort pracy w uzasadnieniu, zwiększą kontrolę nad migracją i zmniejszą ryzyko nadużyć (np. chodzi o wykorzystywanie pobytów krótkoterminowych do pracy w szarej strefie).

Firma będzie musiała zaplanować czas na procedurę wizową, która obejmie weryfikację dokumentów przez polskiego konsula

Ale przepisy nie podobają się przedsiębiorcom. Co prawda popierają oni konieczność uszczelniania systemu i walki z patologiami, ale obawiają się wydłużenia czasu rekrutacji. Zamiast natychmiastowego przyjazdu pracownika, firma będzie musiała zaplanować czas na procedurę wizową, która obejmie weryfikację dokumentów przez polskiego konsula w kraju pochodzenia kandydata.



Nowe przepisy (na razie to projekt rozporządzenia resortu pracy) mają uszczelnić rynek zatrudnienia cudzoziemców

Przedsiębiorcy krytykują propozycję nowych przepisów; obawiają się, że jeszcze trudniej będzie pozyskać kadry z niektórych państw

Przedsiębiorcy uważają, że jeszcze trudniej będzie pozyskiwać kadry z niektórych państw, rekrutację za granicą mogą stać się nieprzewidywalne i długotrwałe.

- Najbardziej odczuwalnym skutkiem nowych przepisów może być wydłużenie czasu oczekiwania na przyjazd pracowników z zagranicy. Nowe re-

gulacje oznaczają konieczność przechodzenia przez procedury wizowe, które często są niezwykle czasochłonne i nieprzewidywalne. Poza tym obowiązek posiadania wiz pracowniczych dla obywateli Gruzji, Kolumbii i Wenezueli może znacząco obciążyć placówki konsularne - mówi Nadia Winiarska z Konfederacji Lewiatan.

Konfederacja postuluje uzupełnienie oceny skutków regulacji o analizę przepustowości placówek w Gruzji, Kolumbii i Wenezueli oraz ocenę wpływu nowych obowiązków na ich funkcjonowanie.

Przedsiębiorcy od lat sygnalizują, że problemem jest m.in. długi czas oczekiwania na wizę w niektórych krajach oraz wysoki odsetek decyzji odmownych. I to nawet w przypadkach, gdy zarówno pracownik, jak i firma przeszli wcześniej pozytywną weryfikację w procedurze uzyskania zezwolenia na pracę. W praktyce utrudnia to planowanie zatrudnienia, a także realizację projektów biznesowych.

Możliwy jest chaos interpretacyjny i sprzeczności w przepisach

W przypadku tych przepisów pojawiają się też poważne wątpliwości legislacyjne. Zgodnie z ustawą z 20 marca 2025 roku, rozporządzenie powinno określać jedynie listę państw, których obywatele - mimo posiadania zezwolenia na pracę - nie mogą pracować w Polsce w ramach ruchu bezwizowego. Tymczasem projekt w obecnym kształcie wprowadza szerszy zakaz, obejmujący wykonywanie pracy niezależnie od podstawy jej legalności. Oznacza to wyjście poza zakres upoważnienia ustawowego.

Może to prowadzić do sytuacji, w której organy takie jak Państwowa Inspekcja Pracy czy Straż Graniczna będą uznawały część zatrudnienia za nielegalne, mimo że przepisy ustawowo dopuszczają je w określonych przypadkach.

Efektom może być chaos interpretacyjny i rozbieżności w stosowaniu prawa, które uderzą zarówno w przedsiębiorców, jak i administrację.

- Bez pogłębionej analizy skutków regulacji istnieje ryzyko pogorszenia sytuacji na rynku pracy i nasilenia problemów kadrowych. Uwzględnienie naszych postulatów pozwoli na lepsze wyważenie celów polityki migracyjnej z potrzebami gospodarki oraz zwiększy stabilność i przejrzystość prawa - dodaje Nadia Winiarska.

Decyzję o zaostrzeniu wymogów wizowych i związanych z zatrudnieniem poparło również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Resort zaznaczył, że nowe przepisy mają na celu ograniczenie rozwoju szarej strefy, a także zwiększenie kontroli nad przepływem osób przyjeżdżających do Polski. ©

Można zarobić nawet 17 tys. zł. W tej branży brakuje około 200 tys. osób

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W Polsce brakuje nawet 200 tys. kierowców ciężarówek. Są oni jednymi z najczęściej poszukiwanych pracowników w Polsce. Jak kwoty podają pracodawcy w tegorocznych ofertach pracy?

Na przykład od 15 600 zł brutto może zarobić kierowca prowadzący ciężarówkę z naczepą chłodniczą. W innej ofercie podano maksymalne wynagrodzenie w wysokości 17 tys. zł brutto. - W przewozach międzynarodowych pensje rzędu 8-10 tys. zł netto miesięcznie mogą otrzymać kierowcy ciężarówek z naczepą plankową - twierdzi Mariusz Frąc, współwłaściciel firmy transportowej MaWo Group, ekspert BCC ds. rynku transportowego.

Deficyt pracowników w transporcie drogowym szacowany jest na 100-200 tys. osób

Firmy transportowe mierzą się dziś z ogromnym niedoborem kierowców. W Polsce deficyt pracowników w tej branży szacowany jest na 100-

200 tys. osób. A według raportu fundacji Truckers Life i związku pracodawców Transport i Logistyka Polska, ponad 60% kierowców deklaruje niezadowolenie z sytuacji finansowej.

1/3 kierowców otrzymywała wynagrodzenie powyżej 10 tys. zł na rękę

Kierowcy ciężarówek zarabiali w ub. roku średnio na rękę 8838 zł, a mediana zarobków osiągnęła 9 tys. zł netto. 1/3 kierowców, którzy zostali zapytani w badaniu, otrzymywała wynagrodzenie powyżej 10 tys. zł na rękę. Zarobki części kierowców przekroczyły 14 tys. zł - wynika z raportu Truckers Life i Transportu i Logistyki Polskiej.

Medianę wynagrodzeń wynoszącą 10 tys. zł odnotowano w dużych przedsiębiorstwach, zatrudniających powyżej 250 pracowników. Poza tym w firmach niemieckich, według raportu, można zarobić ok. 20% więcej niż w polskich. Na wysokość zarobków wpływa też długość trasy. „Im dalsza trasa, tym wyższe wynagrodzenie. Na trasach pozaunijnych mediana zarobków wynosi 10 tys. zł. To o kil-

kanaście procent więcej niż na kierunkach do państw UE, o około jedną trzecią więcej niż w transporcie krajowym i o ponad 50% więcej niż w transporcie lokalnym” - czytamy w raporcie.

- W przypadku transportów specyficznych, takich np. jak przewóz środków chemicznych czy paliw, pensje sięgają 15-17 tys. zł netto w skali miesiąca. Na trasach krajowych standardowo wynoszą 5-8 tys. zł. W przewozach międzynarodowych wynagrodzenia rzędu 8-10 tys. zł netto miesięcznie mogą otrzymać kierowcy ciężarówek z naczepą plankową - mówi Strefie Biznesu Mariusz Frąc, współwłaściciel firmy transportowej MaWo Group, ekspert BCC ds. rynku transportowego.

Wyższe niż standardowe pensje otrzymują również kierowcy w przewozach wielkogabarytowych (chodzi tu np. o elementy turbin wiatrowych) oraz przewożący materiały dla wojska.

- Przewozy turbin realizowane są tylko w nocy, m.in. dlatego stawka może być wyższa. Można też zarobić więcej niż standardowo przy transporcie aut. Oczywiście pensje zależą też od tego, w jakim systemie czasu pracy kie-

rowca wykonuje swoje obowiązki, ile pracuje miesięcznie. Kłopot ze znalezieniem kierowców mają dziś wszystkie firmy transportowe, i to w całej UE - dodaje Frąc.

Przypomnijmy też, że kierowcy otrzymują wynagrodzenie zasadnicze, do tego premie i diety oraz wynagrodzenia za nadgodziny. Jedynie 2,4 proc. badanych zadeklarowało, że nie otrzymuje żadnych dodatków do podstawy. W stosunku do poprzedniego badania (obejmującego rok 2023) średnia pensja kierowcy zawodowego wzrosła o 13 proc., a mediana o 12,5 proc. Podwyżki - jak podają autorzy raportu - wystąpiły przede wszystkim w 2024 r. Wzrost płac w ub. roku nie był oszałamiający - dwie trzecie z tych, którzy mogli się nimi pochwalić, otrzymało mniej niż 10 proc. podwyżkę.

Jeżeli systemowo nic się nie zmieni, to ta branża upadnie z hukiem - mówi kierowca

Nic dziwnego, że kierowcy bardzo często wypowiadają się krytycznie o swojej pracy.

- Te 10 tys. zł to żałosne wynagrodzenie, przeliczając to na warunki pracy oraz od-

powiedzialność. Dla porównania kierowca we Włoszech ma zapewnioną 13. oraz 14. pensję. Kiedyś w Polsce zawód kierowcy samochodu ciężarowego był zawodem wykonywanym w szczególnych warunkach i była możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę. Jeżeli systemowo nic się nie zmieni, to ta branża upadnie z hukiem - mówi nam kierowca (personalia do wiadomości redakcji).

W Centralnej Bazie Ofert Pracy (portal ePraca, prowadzony na zlecenie resortu pracy) kierowca jest jednym z najczęściej poszukiwanych przez pracodawców pracowników. W tej bazie jest obecnie ponad 600 ofert pracy dla kierowców. Jak kwoty podają pracodawcy w tegorocznych ofertach? Na trasach międzynarodowych wynoszą one zwykle ponad 10 000 zł, na krajowych - poniżej tej kwoty, choć wiele zależy od systemu pracy i ładunku.

Na przykład pracodawca szuka kierowcy, który mógłby pracować na trasach międzynarodowych (Czechy, Słowacja i Węgry). Oferuje od 13 500 do 14 000 zł brutto (umowa o pracę na czas nieokreślony).

Do 17 000 zł brutto może zarobić kierowca w transporcie międzynarodowym, w innej ofercie podano kwotę 15 600 zł brutto (naczepa chłodnicza)

W innej ofercie podano maksymalne wynagrodzenie w wysokości 17 000 zł brutto (również chodzi o transport międzynarodowy). Wśród ofert jest też taka dla kierowcy autobusu (od 6850 do 14 185 zł). Od 15 600 zł brutto może zarobić kierowca prowadzący ciężarówkę z naczepą chłodniczą. „Wykształcenie bez znaczenia, mile widziane doświadczenie, prawo jazdy kat. C+E, karta dotachografu, świadectwo kwalifikacji, aktualne badania, paszport.

Zakres obowiązków: transport towarów; praca Polska - Anglia” - czytamy w ofercie.

W innej propozycji podano wynagrodzenie wynoszące od 6000 zł brutto dla kierowcy busa. Z kolei pracodawca działający tylko na rynku krajowym oferuje kierowcy pensję od 5156 zł brutto.

„Szukamy kierowcy do przewozu towaru (cukier biały i olej rzepakowy) na terenie kraju do organizacji charytatywnych” - czytamy w ogłoszeniu. pert BCC ds. rynku transportowego. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.

DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY malowanie 608 791 579

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Domy Pogodnej Jesieni”

31- 215 Kraków, ul. Korczaka 4

ogłasza

przetarg nieograniczony
na wykonanie następujących robót budowlanych:

**Wymiana dźwigu MDA 500kg
na nowy dźwig automatyczny osobowy
o udźwigu 900 kg w budynku mieszkalnym
wielorodzinnym przy ul. Seniorów Lotnictwa 10
(segment B) w Krakowie
wraz z wykonaniem dokumentacji technicznej
uzgodnionej z U.D.T.**

SIWZ zawierającą warunki przetargowe można odebrać
w biurze Spółdzielni pok. nr 6 w godz. 10.00 – 13.00 od dnia
5.05.2026. do dnia 28.05.2026.

Koszt specyfikacji wynosi 100,00 zł (netto) + 23% VAT płatny
na konto S.M. „Domy Pogodnej Jesieni” **Bank PKO BP
08 1020 2906 0000 1702 0013 7927.**

Wadium należy wpłacić przelewem na konto Spółdzielni
zgodnie z warunkami SIWZ.

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni — zgodnie
z warunkami zawartymi w SIWZ do 29.05.2026.

Oferenci zostaną powiadomieni o II etapie postępowania
przetargowego.

Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia
przetargu w całości lub w części bez podania przyczyny oraz
prawo swobodnego wyboru wykonawcy.

„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze,
bo zostawili ślady w naszych sercach”.

Pani Ewelinie Kucharskiej

oraz

Panu Wojciechowi Staniszewskiemu

wyrazy głębokiego żalu
i współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Wójt, Radni i Sołtysi Gminy Zielonki
oraz pracownicy Urzędu Gminy Zielonki

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY **507 111 211**

AUTOREKLAMA

REKLAMA 0011518594

Burmistrz Miasta i Gminy Koszyce

informuje,

że na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2026 poz. 399) w dniu
5 maja 2026 r. na okres 21 dni zamieścił na tablicy ogłoszeń
oraz podał do publicznej wiadomości na stronie internetowej BIP
<https://bip.malopolska.pl/ugkoszyce/Article/id,240798.html>

- wykaz nr 5/2026 dotyczący nieruchomości przeznaczonej do
bezpłatnego użyczenia, położonej w Koszycach.

REKLAMA 0011517264

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

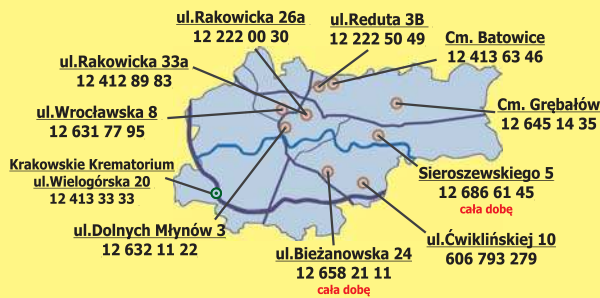


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

📍 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

📍 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

📍 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

📍 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011517240

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i dziennikpolski24.pl/nekrologi

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444, 508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

Nie pozwalam, żeby przeszłość wpływała na mnie, na moje wybory, pozwalam przyszłości działać

Anna Rusowicz w Plotku Fot. Anna Kaczmarz



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 67

Sylwia Bomba dba o przyszłość

Celebrytka nie ukrywa, że jej siedmioletnia córka zarabia. Obecność Tosi w reklamach nie oznacza wykorzystywania jej wizerunku. Wszystkie zarobione przez nią pieniądze odkładane są na jej przyszłość. – Tosia ma też już za sobą pierwszą pracę w dubbingu. Również pieniądze, które tam zarobiła, wpływają na jej konto – mówi Bomba w Party.

Katarzyna Zillmann trzyma mocno

Słynna wioślarka i Janja Lesar od czasu wspólnego udziału w „Tańcu z Gwiazdami” są nierozłączne. Teraz pochwalają się nagraniem, na którym prezentują sensualny taniec z opisek: „Słyszysz moje słowa w swoim ciele. To mój prezent dla ciebie. Odczuwam twój dotyk i oddaję zrozumienie. Trzymam cię mocno i czule”.

Agnieszka Chylińska ma dobrego ducha

Piosenkarka wielokrotnie podkreślała, że z menedżerką poza współpracą zawodową łączy ją również serdeczna przyjaźń. W minionym tygodniu Chylińska uczciła urodziny Joanny, publikując w sieci życzenia dla niej. „Od ponad 20 lat jest dobrym duchem moich wszelkich spraw, planów. Wyciągnęła do mnie dłoń w momencie, kiedy nikt we mnie nie wierzył. (...) Dziewczyna, która zawsze miała oczy wokół głowy. Wyczuwająca fałsz i złe intencje” – napisała. (GZL) Fot. Radosław Brzostek



Dziedzictwo krwi TV Puls, 20:00

Po wyjściu z więzienia John Link stara się trzymać z dala od kłopotów. Cały czas próbuje również nawiązać kontakt ze swoją nastoletnią córką. Wkrótce 17-latką, której John nie widział od lat, staje w jego drzwiach. Okazuje się, dziewczynę ściga meksykański gang narkotykowy. Lydia ma nadzieję, że ojciec jej pomoże.

Piłka nożna: Liga Mistrzów UEFA

Ostatnia prosta do finału Ligi Mistrzów w Budapeszcie 30 maja. W półfinałowym rewanżu Arsenal zmierzy się z Atletico Madryt. Walka będzie wyrównana, bo pierwszy mecz zakończył się remisem 1:1. Wygrany w finale powalczy z PSG lub Bayernem.

Katastrofa Air India. Jak do tego doszło?

TVP Dokument, 22:20 Dokument analizuje katastrofę lotu Air India 171 z czerwca 2025 roku, w której zginęło 260 osób. Przedstawia najnowsze dowody, nagrania z kokpitu oraz teorie ekspertów.

Córki dancingu TVP 2, 23:25

Dwie nastolatki trafiają do świata warszawskich dancinistów lat 80. XX w. Nie są zwyczajnymi dziewczynami, lecz syrenami, które próbują zrozumieć, czym jest bycie kobietą. Stają się sensacją stolicy.

Poziomo:

- 1) zbiornik magazynujący wodę,
- 5) świadome wprowadzanie innej osoby w błąd,
- 9) „... Europy”, polski zespół rockowy,
- 10) wystające części piły,
- 12) pisemny dowód kasowy,
- 14) ostatni przystanek tramwaju,
- 15) miasto w województwie małopolskim,
- 17) ... Lupin, czarodziej półkrwi z cyklu „Harry Potter”,
- 18) połowica ssaka z łopatami,
- 21) najstarszy w rodzinie,
- 23) szlakowy osady wioślarskiej,
- 28) aktorka z filmu „Planeta singli”,
- 29) wafel przekładany kremem,
- 32) wyższy duchowny katolicki,
- 36) niejedno w drapaczu chmur,
- 37) wczasowicz pod gruszą,
- 38) pożyteczna, drapieżna muchówka,
- 39) ... domowa, czyli świnka morska,
- 40) nie umie pisać i czytać.

Pionowo:

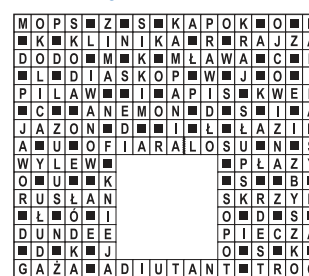
- 1) redakcyjny lub sportowy,
- 2) bohater dowcipów o Wąchocku,
- 3) karpiołowa ryba słodkowodna,
- 4) skorupiak z arktycznych wód,
- 5) ciasto biszkoptowe z bakałiami, polane lukrem,
- 6) marynarz z rosyjskiego pancernika,
- 7) chorobliwe ruchy mięśni twarzy i kończyn,
- 8) noworodek, maleństwo,



- 11) domena Tomasza Adamka,
- 13) motyw na tkaninie, deseń,
- 16) tkanina o rzadkim splocie używana jako podkład do haftowania,
- 19) wewnętrzny lub prasowy,
- 20) kolekcja znaczków,
- 22) jedwabny pas przepasujący kimono,
- 24) miejsce akcji „Iliady”,
- 25) brunatna farba z glinki,

- 26) pospolity chwast polny,
- 27) rozwiązał zagadkę Sfinksa,
- 29) opakowanie leku, fiołka,
- 30) ryba, która może porazić prądem,
- 31) wielkie cierpienie, morderca,
- 33) trzesczka w stawie kolanowym,
- 34) dawny podatek gruntowy,
- 35) stan w USA, drugi pod względem powierzchni.

ROZWIĄZANIE NR 66



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże ci dzisiaj zrozumieć innych. Horoskop dzienny stanowczo radzi jednak, by nie brać na siebie cudzych problemów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Twoja kreatywność będzie na wysokim poziomie. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że warto wykorzystać ją w pracy lub rozwijaniu pasji. Baran (21.03 - 19.04) Skupienie na celu przyniesie efekty. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że ktoś zauważy Twoją determinację i doceni wysiłek.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na odrobinę spontaniczności. Horoskop dzienny mówi, że nowe doświadczenie może przynieść inspirację oraz radość.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Intuicja podpowie właściwą drogę. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nie ignorować znaków, które pojawiają się wokół Ciebie. Rak (22.06 - 22.07) Harmonia w relacjach możliwa, jeśli wyrazisz swoje potrzeby jasno i bez wahania. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada udany dzień.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny zapowiada, że małe zmiany przyniosą większe korzyści, niż myślisz.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać to i zrobić krok naprzód w ważnej sprawie. Waga (23.09 - 22.10) Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć czas dla siebie i zadbać o wewnętrzną równowagę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Rozmowy będą dzisiaj kluczowe. Horoskop dzienny zapowiada, że możesz usłyszeć coś, co zmieni Twoje spojrzenie na ważną sprawę. Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokój przyniesie dobre decyzje finansowe. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i nie bać się powiedzieć „nie”. Koziorożec (22.12 - 19.01) Energia sprzyja działaniu, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że ktoś doceni Twoją szczerość i zaangażowanie.

Bartosz Grzelak musi być teraz bardziej psychologiem

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Cracovia nie wygrała spotkania z Zagłębiem w Lubinie, choć przez 2/3 czasu grała w przewadze jednego zawodnika.

Mało tego, mogła stracić gola i przegrać, będąc już w przewadze.

Zespół trenera Bartosza Grzelaka boryka się przede wszystkim z brakiem skuteczności. A właściwie ze stwarzaniem okazji bramkowych. Nie chodzi tylko o to, że nie ma skutecznego napastnika, nie ma kto takiemu napastnikowi podać.

Przez 85 minut na boisku był Kahveh Zahirolislam. To on spowodował, że czerwona kartkę dostał Igor Orlikowski, za faul na nim. Ale bramki nie zdobył. Kibice „Pasów” przeżyli już mnóstwo rozczarowań związanych z Gabrielem Charpentierem. Chodzi o jego ciągłe kontuzje. W Lubinie pojawił się na placu gry, ale dopiero w 85 minucie. Nic nie zrobił. Czy mógł zagrać dłużej?

- Charpentier był przygotowany na 5, maksymalnie 10 minut gry, bo za dużo nie trenował - tłumaczy Bartosz Grzelak, trener Cracovii. - Analizowaliśmy, że dobrze byłoby go mieć w końcówce, bo ewentualnie mógłby nam pomóc. Jest dobry w pojedynkach pod bramką, ale teraz nie jest w takiej formie, by grać dłużej.

To był drugi mecz „Pasów” za kadencji Grzelaka. Na razie pod jego wodzą Cracovia tylko remisuje. W pierwszym spotkaniu z Pogonią (1:1) i teraz w Lubinie (0:0). Po tamtym meczu trener mówił, że: „Są remisy i remisy...” nawiązując



FOT. PAP/PRZEMYSŁAW KAROLCZUK

Trener Bartosz Grzelak poprowadził Cracovię w dwóch meczach, w tym sezonie zostały mu jeszcze trzy

do okoliczności uratowania jednego punktu. Jak porównałby te mecze?

- Trudno porównać te mecze, bo one inaczej wyglądały - mówi. - Zawsze można wyciągnąć pozytywne rzeczy, ale czuję, że to nie jest moment na pozytywne rzeczy. Musimy skupić się na wierze w siebie. Jeśli na siłę szukać pozytywów, to w stałych fragmentach robimy kroki do przodu.

Cracovia jednak ani jednego z nich nie wykorzystała. Nie zdyskontowała też tego, że przez długi czas grała w przewadze.

- Przygotowaliśmy się na wszystkie scenariusze, choć może tak wiele nie treno-

waliśmy gry 11 na 10 - mówi trener. - Mieliliśmy jednak plan, jak „otworzyć” obronę Zagłębia Lubin. Ambitnie trenujemy, ale nie zawsze to wychodzi. Wiemy, dlaczego ja tu siedzę jako nowy trener Cracovii... Bo były rzeczy, które chcieliśmy zmienić jako klub. Nie poddamy się, będziemy pracować na treningach, jestem przekonany, że da nam to wyniki.

By jednak tak było, „Pasy” muszą koniecznie poprawić wykończenie akcji. Bo to najbardziej szwankuje.

- W meczu z Zagłębiem nie było wiele wolnej przestrzeni - analizuje szkoleniowiec. - Tak jest, jak się rywal broni nisko.

Podczas meczu dopadł nas stres mentalny, bo jesteśmy w takiej sytuacji w tabeli, w jakiej jesteśmy. Jak patrzyłem na mecz z Pogonią, to dochodziliśmy do sytuacji. Nie będę mówił, że jest OK, musimy dalej pracować, jednak proszę wziąć pod uwagę, że jak się gra przeciwko defensywie, która jest w obronie niskiej, to najlepsze drużyny na świecie grają dośrodkowaniami. Musimy mieć wiarę w to, co robimy, a czasem zastosować drybling, by się coś działo. Lepiej wyglądało to na treningach...

Grzelak wie, że musi prowadzić z zespołem pracę nie tylko na boisku.

- Dużo mojej pracy polega na tym, by utrzymać wzrok na horyzont - mówi. - Wiemy w jakiej sytuacji jesteśmy. Każdy trener ekstraklasy to powie, że jest nie tylko trenerem, ale też psychologiem. Będziemy oglądać sytuacje z tego meczu i analizować, co możemy lepiej zrobić.

„Pasy” zamiast wygrać taki mecz, kilka razy uchroniły się od straty gola. Duża w tym zasługa Sebastiana Madejskiego.

- Madejski nas obronił kilka razy - potwierdza trener. - Jak się wchodzi w końcówkę sezonu, trzeba mieć bramkarza, który nie puszcza bramek, dobrze, że ma wiarę w siebie, bo były sytuacje dla rywali i nasz bramkarz dobrze się zachował.

A w końcówce „Pasom” zabrakło sytuacji bramkowych.

- Końcówka nie była dobra - potwierdza Grzelak. - Był stres w drużynie. Tyle minut graliśmy z przewagą i nic z tego nie wynikało. Zaczęliśmy dośrodkowywać ze złych pozycji, strzelać z 35 m, nie utrzymaliśmy zimnej krwi do końca, by dojść do lepszych sytuacji. Musimy to poprawić.

©©

Świątek, Linette i Fręch poznały rywalki w Italian Open w Rzymie

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek, razem z kanadyjskim tenisistą Felixem Auger-Aliassime, wzięła udział jako tak zwana sirotka w losowaniu drabinek turnieju głównego ATP & WTA Italian Open w Rzymie.

Uroczystość losowania odbyła się w poniedziałkowe przedpołudnie na Piazza del Popolo.

Rstawią z numerem 4 Iga Świątek zagra z reprezentantką Australii Darią Kasatkina lub Amerykanką Caty McNally w drugiej rundzie turnieju.

Świątek do „tysięcznika” w Rzymie przystąpi po tygodniu przerwy. Wcześniej odpadła w trzeciej rundzie imprezy WTA 1000 w Madrycie, bo wzięła udział w losowaniu zdrowotnych w meczu z Amerykanką Ann Li.

Polka, trzecia w światowym rankingu, wróciła już do zdrowia i od kilku dni trenuje w stolicy Włoch. W pierwszej run-

dzie będzie miała wolny los, podobnie jak inne tenisistki z czołówki światowej.

Jeśli Świątek dotrze do ćwierćfinału, do czego potrzebuje trzech zwycięstw, jej rywalkami na tym etapie mogą być piąta w światowym rankingu Amerykanka Jessica Pegula lub Czeszka Karolina Muchova. W ewentualnym półfinale na drodze 24-letniej Raszynianki jest triumfatorka tegorocznego wielkoszlemowego Australian Open Kazaszka Jelena Rybakina lub zwyciężczyni turnieju w Madrycie Ukrainka Marta Kostjuk.

Magda Linette rozpocznie zmagania w Rzymie od meczu z Niemką Tatjaną Marią, natomiast Magdalena Fręch od starcia z Alexandrą Eala z Filipin.

Świątek triumfowała na męskiej w Rzymie w 2021, 2022 i 2024 roku. W ubiegłorocznej edycji dotarła do trzeciej rundy, w której przegrała z Amerykanką Danielle Collins. Tytułu będzie bronić Włoszka Jasmine Paolini.

©©



FOT. JAKUB PIKULIK

Rozstawiona z numerem 4 Iga Świątek rozpocznie WTA 1000 Italian Open w Rzymie od drugiej rundy

Najpierw rewanż w Londynie, później uczta w Monachium

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj wieczorem odbędzie się pierwszy rewanżowy mecz półfinału Ligi Mistrzów Arsenal Londyn - Atletico Madryt.

Arsenal podejmie na Emirates Atletico w rewanżowym półfinale Ligi Mistrzów. W Hiszpanii było 1:1. Dzień później dojdzie do piłkarskiej uczty w Monachium, gdzie Bayern spróbuje odrobić jednobramkową stratę (4:5) z szalonego

meczu na wyjeździe z Paris Saint-Germain.

Dla kibiców Arsenalu końcówka sezonu 2025/26 jest bardzo emocjonująca, a może okazać się niezapomniana. W angielskiej Premier League podopieczni Mikela Artety prowadzą w tabeli z przewagą 6 punktów nad Manchesterem City, który ma dwa mecze mniej (jeden z nich rozegrał w poniedziałkowy wieczór).

Natomiast w Champions League „Kanonierzy” pozostają jedynymi niepokonanymi w tej edycji - 10 zwycięstw, 3 remisy.

To jej najdłuższa seria bez porażki w historii Pucharu Europy/Ligi Mistrzów - wyrównali swój rekord ustanowiony pod wodzą trenera Arsene'a Wengera w okresie od 9 marca 2005 do 25 kwietnia 2006 roku.

Awans do finału jest blisko, ale po drugiej stronie o godzinie 21.00 stanie Atletico Madryt, które w poprzedniej rundzie potrafiło pokonać na wyjeździe Barcelonę 2:0.

W hiszpańskiej LaLiga podopieczni Diego Simeone już dawno się nie liczą w walce o tytuł (zajmują czwarte miej-

sce, tracą do liderującej Barcelony aż 25 punktów), a w kwietniu przegrali w rzutach karnych finał Pucharu Króla z Realem Sociedad San Sebastian, więc skupiają się już wyłącznie na Lidze Mistrzów.

Statystyki są po stronie Arsenalu. Londyński zespół przegrał tylko jeden z ostatnich 15 meczów u siebie w rozgrywkach UEFA z hiszpańskimi klubami (oprócz tego 9 zwycięstw, 5 remisów). W trzech poprzednich zwyciężył bez straty gola, między innymi właśnie z Atletico w fazie ligowej obec-

nego sezonu - aż 4:0 w październiku 2025 roku.

Łącznie „Los Colchoneros” przegrali cztery ostatnie mecze w europejskich pucharach z drużynami Premier League.

Z drugiej strony, jak przypomina unia Europejskich Związków Piłkarskich na swojej stronie, „Rojiblancos” mogą pocieszać się faktem, że wygrali 11 z 15 poprzednich dwumeczów w rozgrywkach UEFA z angielskimi zespołami.

Ponadto Atletico ma dobre wspomnienia z ostatnich

trzech półfinałowych potyczek w Europie z rywalami z Anglii. Wygrało wszystkie takie dwumecze: z Liverpoolem w Lidze Europy 2009/10, z Chelsea Londyn w Lidze Mistrzów 2013/14 i właśnie z „Kanonierami” w Lidze Europy 2017/18.

Rywalizacja Arsenalu z Atletico, choć to znakomite firmy, toczy się nieco w cieniu „przedwczesnego finału”, czyli zmagania Bayernu z PSG.

Mecz Arsenal - Atletico będzie można obejrzeć w Canal Plus Extra 1.

©©

Wielkie wiślackie świętowanie po ciężkim boju w Rzeszowie

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

LIGA PIŁKARSKA. Wygrana 2:1 ze Stalą w Rzeszowie w praktyce przesądza o awansie Wisły Kraków do ekstraklasy. Trudno zatem się dziwić wiślackiej euforii.

Gdy wybrzmiał ostatni gwizdek Tomasza Marciniaka, w drużynie Wisły zapanowała prawdziwa euforia. Wszyscy zdali sobie sprawę z tego, że „Biała Gwiazda” w tym momencie praktycznie wywalczyła awans do ekstraklasy. Oczywiście istnieje jeszcze matematyczna możliwość, że dogoni ją Wieczysta, ale umówmy się - to jest niewykonalne. Po pierwsze, Wisła musiałaby przegrać wszystko, a Wieczysta wszystko wygrać. Po drugie, ta ostatnia musiałaby wygrywać wszystkie mecze wysoko. Różnica w bilansie bramkowym wynosi 15 goli na korzyść Wisły. Widać zatem, że skuteczny pościg Wieczystej jest nie realny. W Rzeszowie piłkarze Wisły świętowali z kibicami, później długo w szatni, gdzie połał się już szampan.

Żeby już wszystko matematycznie było jasne, Wisła potrzeba jednego punktu. I będzie chciała go wywalczyć już w piątek w meczu z Chrobrym Głogów. Na tym spotkaniu pojawi się zapewne komplet widzów, którzy będą chcieli zobaczyć wygraną swojej drużyny. Bo też w Wiśle nie kryją, że awans to jedno, ale zespół ma przed sobą jeszcze jedno zadanie - zakończyć sezon na pierwszym miejscu. A to oznacza, że trzeba utrzymać dystans nad Śląskiem Wrocław. Obecnie wynosi on pięć punktów, a że Wisła ma lepszy bilans bezpośrednich spotkań z Wrocławianami, nawet jeśli utrzymamy w mocny będzie walkower, to „Białej Gwiazdy” w trzech pozostałych do końca sezonu meczach wystarczy cztery punkty, żeby wygrać Ligę.

Wisła wygrała ze Stalą w Rzeszowie, ale pierwsza połowa była w jej wykonaniu bardzo słaba. Trudno dziwić się irytacji kibiców po tej połowie, bo Krakowianie grali z zespołem, którego średnia wieku wynosiła nieco ponad 21 lat. Na skrzydle biegał 15-latek... To wyglądało źle w wykonaniu wiślaków przed przerwą. Źle weszli

SPORT W TV
11, 13, 15, 17, Canal Plus Sport 2, tenis, turniej WTA w Rzymie; **12.25, Polsat Sport 1**, hokej, Litwa - Japonia (MŚ Dywizji 1A); **15.55, Polsat Sport 1**, hokej, Francja - Ukraina (MŚ Dywizji 1A); **19.25, Polsat Sport 1**, hokej,

Polska - Kazachstan (MŚ Dywizji 1A); **20.55, TVP 1**, piłka nożna, Arsenal - Atletico Madryt (Liga Mistrzów); **23.55, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Club Sporting Cristal - SE Palmeiras (Copa Libertadores). **(BK)**

Dziennik Polski
Wtorek, 5.05.2026

LOTTO
Niedziela, 3.05; Multi Multi (22): 5, 10, 12, 17, 18, 19, 27, 30, 37, 38, 41, 42, 52, 56, 57, 64, 70, 72, 77, 78; plus 19; **Kaskada (22):** 1, 2, 3, 6, 7, 8, 12, 13, 17, 20, 22, 23; **Mini Lotto:** 2, 13, 18, 20, 35; **Ekstra Pensja:** 7, 15, 16,

17, 22 - 4; **Ekstra Premia:** 2, 8, 11, 14, 22 - 4
Poniedziałek, 4.05; Multi Multi (14): 1, 2, 5, 12, 13, 16, 18, 26, 28, 33, 35, 42, 45, 54, 55, 60, 61, 64, 67, 75; plus 67; **Kaskada (14):** 1, 2, 4, 7, 8, 11, 15, 19, 20, 21, 22, 23



Wielka radość piłkarzy Wisły Kraków pod sektorem gości w Rzeszowie po meczu ze Stalą

w mecz. Dobrze, że nastąpiła reakcja po przerwie.

To, że Wisła wyglądała przed przerwą źle, wynikało m.in. ze słabej gry Kacpra Dudy. Jak zdradził już po meczu trener Mariusz Jop, pomocnik miał źle czuć się od rana w niedzielę. Postanowiono jednak, że wyjdzie na rozgrzewkę i zobaczy, jak to będzie wyglądało. Duda zgłosił, że jest w porządku i zagrał. A nie powinien, bo tak naprawdę zrobił trochę krzywdy samemu sobie, bo wypadł w tym meczu źle. Zrobił też trochę krzywdy zespołowi, bo drużyna potrzebowała dobrze dysponowanego zawodnika w środku pola.

Maciej Kuziemka z kolei przeżywał ostatnio trudniejsze chwile. Było trochę urazów, forma nie była najwyższych lotów, ale w Rzeszowie akurat pokazał, że wraca do dobrej dyspozycji. Śmiało można powiedzieć, że jednym z kluczy do wygranej Wisły było pojawienie się na boisku właśnie Macieja Kuziemki, który mocno ożywił ofensywę „Białej Gwiazdy” i ma swój wkład w tę wygraną.

Gdy wiadomo było, że Angel Rodado nie zagra do końca sezonu, kibice zastanawiali się, kto w jego miejsce wejdzie w buty li-

dera na boisku. Wszedł niewielki wzrostem, ale wielki duchem Frederico Duarte. I udźwignął ciężar bycia takim właśnie liderem. Strzelał ostatnio bramki, jak na zawołanie. Daje drużynie punkty. Portugalczyk ma ogromny wkład w ten awans Wisły do ekstraklasy. Zimą Wisła pozyskała do ataku Jordiego Sancheza. To napastnik zupełnie innego typu niż Angel Rodado. Sanchez miał trochę problemów zdrowotnych, nie grał przez kilka tygodni, ale teraz wrócił i znów jest dla drużyny pożyteczny. Może ktoś powiedzieć, że jest surowy technicznie, że nie jest stworzony do gry kombinacyjnej, ale on ma jedną zaletę - idzie na każdą piłkę. I to przynosi efekty, czego najlepszym przykładem był mecz w Rzeszowie. Jordi Sanchez miał bowiem udział przy obu bramkach dla Wisły, a przy drugiej odegrał rolę wręcz kluczową, bo to on dzięki swojej nieustępliwości odebrał piłkę rywalom, podał do Frederico Duarte, a ten zrobił już resztę.

Przed Wisłą tak naprawdę kilka tygodni świętowania, co zostanie zwieńczone wielką fetą na Rynku Głównym w Krakowie. Można spodziewać się, że po me-

czu z Pogonią Siedlce powrót do ekstraklasy świętować będzie kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Już teraz jednak w klubie zdają sobie sprawę z tego, że aby w kolejnym sezonie ekstraklasę obronić, trzeba zespół solidnie wzmocnić, przebudować. Prace nad tym już trwają. Oczywiście wiele będzie zależało od tego, jak ułożą się sprawy właścicielskie, ale wszystko wskazuje na to, że Wisła do nowego sezonu przystąpi z nowym układem, choć wciąż z prezesem i większościowym właścicielem w osobie Jarosława Królewskiego. Szanse na rozwój będą jednak większe. Szykuje się gorące lato przy ul. Reymonta. W końcu jednak po sukcesie, a nie analizie dlaczego znowu nie wyszło.

STAL RZESZÓW - WISŁA KRAKÓW 1:2 (1:0)
Bramki: 1:0 Kądziołka 26, 1:1 Duarte 49, 1:2 Duarte 71.

Stal: Waniwskyj - Warczak, Kaczor, Krasowski, Kulkula - Kądziołka (38 Sławirski), Łysiak, Jabłoriski (78 Wolski) - Madej (61 Masiak), Junior (61 Darwish), Kucharski (61 Kaczówka).

Wisła: Letkiewicz - Giger, Kutwa, Grucjić, Lelieveld (64 Krzyżanowski) - Duda (46 Kuziemka), Igbekeme (81 Carbo) - Bożić (64 Mikulec), Ertlthaler, Duarte - Sanchez (85 Omić).

Sędziował: Tomasz Marciniak (Płock).
Widzów: 6129. © ©

Frederico Duarte: Teraz chcemy wygrać w piątek na naszym stadionie

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. Frederico Duarte był bohaterem meczu Wisły Kraków ze Stalą w Rzeszowie. Portugalczyk strzelił dwie bramki, którymi zapewnił „Białej Gwiazdzie” wygraną 2:1.

Chyba lubi pan ten stadion, bo w poprzednim sezonie również strzelił pan Stali w Rzeszowie dwie bramki...

Tak, myślę, że to szczęśliwy dla mnie stadion. Pamiętam tamten mecz, a teraz też oczywiście cieszę się z goli i naszej wygranej.

Ostatnio trafia pan do siatki regularnie i przy kontuzji Angela Rodado wyrósł pan na snajpera numer jeden w drużynie.

Tak, ostatnie dwa, trzy mecze były dla mnie rzeczywiście dobre. Oczywiście cieszę się przede wszystkim z tego, że pomogłem drużynie dwoma golami. To były naprawdę ważne punkty. Po wygranej ze Stalą możemy teraz trochę odetchnąć. Cieszę się, że mogliśmy dać trochę radości naszym kibicom.

Druga połowa była już w porządku, ale przed przerwą nie graliście dobrze. Wręcz słabo, zbyt wolno i przegrywaliście 0:1.

Trudno nam było wejść w ten mecz i szczerze mówiąc nie wiem dlaczego. Takie coś po prostu czasami się zdarza. Najważniejsza w takiej sytuacji jest reakcja, a nasza w drugiej połowie była właściwa. Myślę, że to, co było w tym wszystkim ważne, że mimo iż nie szło nam za dobrze, to wszyscy staraliśmy się sobie pomagać wzajemnie.

W waszej szatni było po meczu bardzo głośno. Jak się pan czuje celebrując takie zwycięstwa, sukcesy?

Dobrze. Było dużo szampana, ale tak naprawdę była to rozgrzewka przed tym, co będzie w następnym tygodniu, kiedy już ostatecznie postawimy kropkę nad „i” na tym awansie. Teraz chcemy wygrać w piątek na naszym stadionie, a później świętować to wszystko z naszymi kibicami.

Warto wspomnieć, że w Rzeszowie przełamaliście pewną niemoc, bo wygraliście pierwszy raz od listopada.

Dawno nie wygraliśmy i oczywiście to było coś, co nas uwieszczało, bo zawsze chcemy wygrywać. Bez względu na to, gdzie gramy. Ten mecz w Rzeszowie był jeszcze ważniejszy właśnie ze względu na to, co nam mógł dać w kontekście walki o awans. I cieszymy się, że wygrywając, załatwiliśmy kilka spraw jednocześnie. A teraz, tak jak mówiłem, czas na wygraną w Krakowie.

Dla Wisły to nie były łatwe cztery lata. Zdaje pan sobie sprawę, że tak naprawdę przywracacie ją na miejsce, którego nie powinna była opuszczać?

Tak, mam poczucie, że wracamy z Wisłą tam gdzie jest jej miejsce, bo to nie jest klub, który powinien grać w I lidze. W końcu możemy dać kibicom to, czego chcą, odwzajemnić się za to, że wspierali ten zespół przez ostatnie cztery trudne lata. To było świetnie cieszyć się z nimi już w Rzeszowie, a teraz jestem pewien, że w piątek będzie pełny stadion i wszyscy razem będziemy to kontynuować. W piłkę gra się też dla takich momentów. Świetnie jest być częścią czegoś takiego. To wydarzenie, które już zawsze z nami zostanie. Z kibicami również, bo przecież długo czekali na ten moment.



Frederico Duarte w tym sezonie strzelił już 10 goli